Nr 247. Kraków 26 Października — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanéj w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majerskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Listopad . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 25 października.

Zdawało nam się, że zadaniem Rady państwa miało być ułatwienie organizacyi monarchii. W dokonaniu tego dzieła poddani austryaccy spodziewali się przy potędze i pomyślności znaleść spokojność, która do rozwoju tak rodzinnego, jak społecznego, tak moralnego, jak materyalnego życia, w państwie koniecznie jest potrzebną. Tymczasem, jak widzimy, inną obrała drogę większość tak zwana liberalna Izby deputowanych. Wybiera jakby z umysłu przedmioty najdrażliwsze, wkracza ciągle w afery sumienia, wywołuje rozdwojenie i podnieca namiętności, jakby niedość rozdwojeń już było, jakby miała przekonanie, że Austrya niezgodą stać winna, jak mówiono niegdyś: Polska stoi nierządem. Po rozprawach nad konkordatem, występują kwestye o sakramentach, od chrztu Izba przenosi się do małżeństwa, aż w końcu już o zniesieniu celibatu zamyśla. Czytając sprawozdania z ostatnich posiedzeń, wydawać się może, że to nie Izba jest soborem, koncylium, na którem o religii rozprawiają doktorowie lubo nie teologii lecz prawa albo filozofii, księża zaś, którzy przecież głos podnosić muszą, z największem słuchani bywają oburzeniem jakby [illegible] stawać w obronie zasad Kościoła katolickiego. Może nie parlamentarnie, ale całkiem prawdziwie powiedział ksiądz Greuter, że Izba wydaje się, jakby nowy Kościół założyć chciała w Austryi, pod patryarchatem jednego z liberalistów niemieckich!

Zdawało nam się, że gdy o dogmata religijne się rozchodzi, katolicy odwoływali się do koncylium trydenckiego, zgoła do Kościoła i księży, protestanci do deklaracyi Marcina Lutra i pastorów, żydzi do Talmudu i rabinów, i tak dalej. Gdzie tam, to wszystko zużyte, nawet ewanielia i biblia, a cóż dopiero katechizm. Teraz tacy jak Mühlfeld i Schindler dogmata tłomaczą. Oni wiedzą nierównie lepiej co Chrystus Pan o małżeństwie powiedział, i jak to ma być rozumiane. Od nich dowiadujemy się jako nowości, że małżeństwo przed chrystyanizmem istniało. Wiedzieliśmy o tem trochę, że związek ludzi różnej płci istniał od początku świata; ale wiemy również i o tem, że związek ten jako małżeństwo, jako podstawa rodziny, nigdy bez wyższej sankcyi obejść się nie mógł, że każda społeczność wymagała tego, żeby związek ten był duchowo czyli religijnie poświęcony, że przeto małżeństwo za czysto cywilną instytucyę uważanem nigdy nie było. Tak było w najdalszej starożytności, u Egipcyan i Assyrów, u Greków i Rzymian, tak było i jest ciągle we wszystkich społecznościach, nie mówimy już o Żydach, którzy byli ludem wybranym, ani o Chrystyanizmie, który podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Tam nawet, gdzie panuje wielożeństwo, jak u Muzułmanów, ślub bez ulemów lub derwiszów rzadko się odbywa.

Lecz dajmy temu pokój, nie piszemy rozprawy o małżeństwie, a zresztą wszystko to już znane, ogadane od dawna. Ślub cywilny to także nie nowina, chociaż zdawać się mogło, że rzecznicy jego w Izbie uważali go za swoje odkrycie. Istnieje jak wiadomo we Francyi, ale istnieje bez rozwodu, o który, jeżeli się nie mylimy, najwięcej podobno chodzi większości liberalnej. Jeżeli zaś szło o to tylko, aby urzędnikiem stanu cywilnego był człowiek świecki a nie duchowny, aby uchwalić ustawę, według której kontrakt ślubny cywilnie zawartym być winien, i skutki prawne za sobą pociągał, na tedy nie pojmujemy, czemu owa tymczasowa ustawa, ograniczona do pewnych przypadków, w których ślub kanoniczny danym być nie może. Wszakże niekatolicy nie są obowiązani do ślubu kanonicznego, dla katolików zaś jedynie kanoniczny jest ważnym. Katolik, który go otrzymać nie może, inną ma daleko prostszą drogę, porzucić katolicyzm, bo jako katolik żadnego innego ślubu uznać nie może. Wybieg więc, jaki mu ustawa o ślubie cywilnym w tak zwanej konieczne potrzebie *(Nothehe)* podaje, w sumieniu wystarczyć mu nie może. Zdaje się, że uczyniono to przez resztki względów na konkordat. Nam się wydaje, że ustawa taka, jaką Rada państwa uchwaliła, jeszcze więcej jest przeciwną duchowi konkordatu, i w ogóle religii katolickiej, aniżeli gdyby od razu stanęła była ustawa o ślubie cywilnym wprost z kodeksu napoleońskiego wyjęta. Ustawę taką o ślubach cywilnych odłożono na później, zapewnie w nadziei usunięcia pierwej zupełnie konkordatu. Izba zdaniem naszem mogła oszczędzić sobie tej podwójnej pracy, i za jednym uczynić to zamachem. Dla katolików bowiem, jakakolwiek będzie o ślubie cywilnym ustawa, zmienić ona dogmatu nie zdoła. W ślubie cywilnym będzie zawsze tylko kontrakt, a małżeństwo jedynie w ślubie kanonicznym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 października.

(z.) Sara Radamska stała się niespodziewanie przedmiotem zajęć parlamentu, dziennikarstwa i publiczności za krajem, podczas, gdy w miejscu nikt prawie nie wiedział o tym, w gruncie rzeczy małoważnym wypadku, i dopiero z telegramów wiedeńskich i rozpraw Rady państwa o nim się dowiedziano. Cóż dziwnego, że dziewczyna dorosła, mająca według istniejących przepisów prawo własnowolnego rozporządzenia sobą pod względem zmiany wyznania, przywiedziona do ostateczności złem obchodzeniem się ojca i macochy, powzięła stanowczy zamiar, i skorzystała, aby go przywieść do skutku w tak zwany *Sądny dzień*, z chwili, kiedy rodzina zajęta była w bożnicy modlitwami, w których ona od dawna już żadnego udziału nie brała, postanowiwszy przyjąć religię chrześcijańską. Nic w tem zaiste dziwnego, i powtarzało się to już nieraz. Ale to dziwniejsza, i niemal nie do pojęcia, że w wieku głoszącym wszechstronną tolerancyę i wolność sumienia, znachodzą się liberaliści, którzy z fanatyczną gorliwością nastają na ograniczenie wolności sumienia, na złamanie praw pisanych i przyrodzonych, skoro tylko zdarzy się, że wolność ta nie jest im po myśli, skoro ktoś zechce z niej w duchu im przeciwnym korzystać, lub się nadarzy sposobność, chociażby ubocznie, uderzyć na konkordat. Wydanie Sary napowrót ojcu było niepodobieństwem, narażałoby ją było na najgorsze, nieprzewidziane skutki, i sąd opiekuńczy nigdyby na to nie był zezwolił, przekonawszy się z zeznań świadków, jak okrutne było postępowanie ojca z córką. Radamski jest z rzemiosła zegarmistrzem. Młoda Sara stale postanowiwszy przyjąć religię chrześcijańską, w żaden sposób nie chciała się widzieć z ojcem, będąc już raz w klasztorze, i zaledwo można ją było ku temu nakłonić. Co do zarzucanej jej kradzieży kosztowności ojcowskich, rzecz tak się ma, iż zabrała wychodząc z domu przedmioty, które były posagową własnością jej matki, a które, jak się usprawiedliwia, uważała za przypadającą jej jako córce prawem dziedzictwa własność. Przedsięwzięte dochodzenie sądowe zbada istotę czynu i wyświeci dokładnie rzecz całą.

Obawy księdza Guszalewicza i wszystkich jego stronników co do braku książek wykładowych polskich dla gimnazyów, są całkiem bezzasadne. Z przedłożonego Namiestnictwu przez wydawnictwo książek szkolnych księgarza Wilda spisu okazuje się, iż nie brakuje ani jednej książki polskiej z przepisanych programem szkolnym, że przekłady dokonane zostały przez profesorów gruntownie z przedmiotem obeznanych, i że wszystkie albo już wyszły albo są na ukończeniu i temi dniami opuszczą prasę.

Od lat kilku istnieje u nas zwyczaj urządzania w porze zimowej odczytów dla większej publiczności w sali radnej. Pobudkę ku temu dało w tym roku kasyno mieszczańskie, a właściwie literacki wydział jego dyrekcyi, podjąwszy myśl tę i zająwszy się jej przeprowadzeniem. W tym celu uproszono kilku profesorów techniki i wszechnicy, tudzież kilku literatów do ułożenia programu odczytów i wzięcia w nich udziału. Odczyty rozpoczną się 10go listopada, a będzie ich ośmnaście w ciągu zimy o rozmaitych przedmiotach. Każdy z biorących udział wybrał dowolnie przedmiot wykładu, z czego wynika wielkie urozmaicenie programu. Oprócz profesorów techniki pp. Strzeleckiego, Maszkowskiego, Chlebowskiego, z których każdy będzie mówił w przedmiocie sobie właściwym, ma mieć prof. Małecki rzecz o Komisyi Edukacyjnej, który to przedmiot w chwili oczekiwanej reorganizacyi szkół podwójnie będzie ważny i zajmujący, kustosz Godebski o literaturze nowszej, Łucyan Tatomir o panowaniu Kazimierza Wielkiego, Juliusz Sztarkel o słońcu, Rudyński o ekonomii politycznej itd. Dochód z odczytów przeznaczony na cel publiczny.

Wkrótce ujrzymy na scenie polskiej kilka znakomitych utworów dramatycznych, do których przedstawienia już rozpoczęto przygotowania. I tak w najbliższym już czasie ma być dany *Hernani* Wiktora Hugo, tudzież *Pojęcia pani Aubray*, w przekładzie Chęcińskiego. Wyborne przedstawienie *Iskry* Halma w ubiegłym tygodniu odpowiedziało wszelkim wymaganiom sztuki, świadcząc, że scena nasza pomimo szczupłych zasobów nieustannie się rozwija i postępuje. Dramat Halma nie uronił nic z piękności swej w przedstawieniu, pomimo przekładu prozą, a szczęśliwie dobrany tytuł *Iskra* trafniej oddał myśl autora niżeli prozaiczna i nieodpowiednia treści przedmiotu nazwa głównego bohatera sztuki *Paliwodą*, jak z kilku stron doradzano już dawniej w rozbiorze dzieł Halma.

Wiedeń 23 października.

Mylną jest dzisiejsza wiadomość *Pressy*, że bar. Beust starał się o spotkanie N. Pana z królem pruskim. Spotkanie to przyprowadzili do skutku krewni obu monarchów, tak że dla kanclerza zjazd ten był niespodzianką, która go nie bardzo zbudowała, jak to widoczna z dzisiejszego artykułu *Neues Fremdenblatt*, przypisującego spotkanie się obu monarchów knowaniom Bismarka, aby poróżnić Francyę i Austryę. Muszę nadmienić, że obecnie *N. Fremdenblatt* jest najbardziej urzędowym. Bar. Beust jest za przymierzem austryacko-francuskiem; przeciwnicy jego pracują około zniweczenia tych usiłowań przez zbliżenie Austryi do Prus.

Izba poselska od niejakiego czasu rzuciła się w szał krasomówczych popisów i zapomina w zupełności, że jeszcze nikogo nie zaspokoiła czynnościami swemi, najmniej zaś odpowiedziała oczekiwaniom i słusznym żądaniom autonomistów.

Rzym 18 października.

Mogę wam udzielić dzisiaj z wysokiego dyplomatycznego źródła kilka szczegółów, względem których nie jest mi wolno zachować najmniejszéj wątpliwości, a które posłużą do wyjaśnienia cokolwiek dzisiejszéj sytuacyi. Otóż podług udzielonych mi wiadomości sięga ona salzburskiego spotkania. Cesarz Napoleon począł tam silnie nalegać na Cesarza Franciszka Józefa, ażeby się zgodził na rozstrzygnienie sprawy rzymskiej, które zapewniając niepodległość i monarsze zwierzchnictwo Ojca Świętego zadowoliłoby zarazem Włochy tak potrzebne dzisiaj obu cesarstwom i ubezpieczyło rząd włoski przeciw dalszym zamachom stronnictwa czynu. Wyłożył mu przytem plan swój w tym względzie. Cesarz austryacki przyjąć go zrazu nie chciał za nic, i dopiero po kilku konferencyach, kiedy baron Beust wszelkiemi siły poparł nalegania Cesarza Napoleona, zgodził się na podane sobie warunki jedynie dla tego, iż były cząstką tylko planu ogólnego, rozleglejszego, dotyczącego innych kwestyj, które uzyskały jednomyślność obu mocarzy. Jak dalece p. Rattazzi, w ostatnich krokach, jakie uczynił w sprawie rzymskiéj, mógł się spotkać z planem przyjętym w Salzburgu i był uwiadomiony o takowym, rzec trudno. Kiedy Francya wobec głośno wypowiedzianych zamysłów i przygotowań Garibaldego i jego stronnictwa pogroziła Włochom interwencyą a p. Armand pełnomocnik francuski przy Stolicy Św. zapewnił Papieża, iż wojsko francuskie będzie mu przysłane w pomoc, jeżeli Garibaldi przestąpi granicę rzymską, p. Rattazzi odpowiedział niemniéj energiczną notą na pogróżki tuileryjskiego gabinetu, w któréj oświadczył, że „Francya pamiętać powinna, iż odległość między granicą włoską a Rzymem jest nierównie krótsza niżli między Tulonem a Civitavecchią." Dopiero po zakomunikowaniu téj noty uczynił swój zamach stanu i aresztowawszy Garibaldego, ofiarował rządowi francuskiemu układy w sprawie rzymskiéj wymagającéj podług ministra włoskiego niezwłocznego rozstrzygnienia. Gabinet tuileryjski w odpowiedzi na tę propozycyą zapragnął poznać zasadę, na jakiéj p. Rattazzi rokować żądał. Wówczas to p. Nigra posłany został do Biarritz z rozkazem przedstawienia Cesarzowi Francuzów następnéj alternatywy: albo rządowi włoskiemu wolno będzie zająć prowincye papieskie z wyjątkiem zawsze miasta Rzymu i jego okolic, które aż do śmierci Piusa IX bez załogi włoskiéj pozostaną albo też ministeryum włoskie cofa się niezwłocznie i ustępuje przed gabinetem Crispiego i Mordiniego, który dopełni narodowego programu ogłaszając Rzpltą na Kapitolu i obalając monarchię włoską. *Cesarz Napoleon przyjął zasady układów* podane przez p. Nigrę i niebawem rokowania się rozpoczęły zawsze na podstawie zajęcia prowincyj papieskich przez wojsko włoskie w razie rewolucyi tam lub w Rzymie. Przeszłego jeszcze tygodnia hr. Campello minister spraw zagranicznych królestwa włoskiego bardzo się zadowolonym okazywał z tych układów i zapewniał, że pozostają już tylko kwestye podrzędne do załatwienia, kwestye wczesności i formy. Słowem misya p. Nigry najpomyślniejszym uwieńczona została skutkiem. P. Kübeck poseł austryacki we Florencyi oświadczył ze swojéj strony, że Austrya nie chce się wcale mięszać do rozwiązania sprawy rzymskiéj i pragnie pozostać ściśle neutralną. Oświadczenie austryackiego posła było jedynie następstwem salzburskiéj rozmowy. Baron Hübner za powrotem swym do Rzymu to samo kardynałowi Antonellemu powtórzył. a Ojca Świętego zachęcił, aby był spokojny i nie lękał się niczego, gdyż nic mu się złego stać nie może. Czując snać niepewność austryackiéj pomocy kardynał Antonelli w ścisłe wstąpił z Hiszpanią stosunki, a ciągła telegraficzna korespondencya w cyfrach ciągnęła się temi dniami między nim a Narvaezem. Trudno oznaczyć jaki był cel i skutek owéj korespondencyi; ale to pewna, że książę Rivas życzył p. Rattazzemu „rychłego spełnienia narodowego programu". Dyplomacya w Rzymie i we Florencyi przypuszcza podobieństwo interwencyi bardziéj pozornéj niż rzeczywistéj ze strony Francyi, któraby miałaby za jedyny skutek przyspieszenie zajęcia prowincyj papieskich przez wojsko włoskie. Jakkolwiekbądź Francya zrozumiała, że dłuższe milczenie z jej strony staje się niepodobnem wobec wypadków zachodzących w Państwie Kościelnem, osobliwie po nocie kardynała Antonellego, która doręczona została w tych dniach przez nuncyusza margr. Moustier. Skutkiem téj noty p. Armand otrzymał dziś rano telegram z Paryża i udał się niezwłocznie do Ojca Świętego. Odwiedziny te pełnomocnika francuskiego w teraźniejszych okolicznościach ogromne sprawiły wrażenie w mieście całem. Od kilku godzin krążą najrozliczniejsze pogłoski o interwencyi francuskiéj, o przybyciu 40-tysięcznego korpusu do Civitavecchia, o zapewnieniu, że Cesarz Napoleon gwarantuje terytoryum papieskie tak od zamachów garibaldowskich jako i od wkroczenia wojsk włoskich, itd. Zdaje mi się, że te pogłoski jak odgłos dzwonu rozlegające się w mieście wobec obozu Menottego rozłożonego niedaleko Rzymu, są wielce przesadzone. O ile się dowiaduję z wyższych i mniéj mętnych źródeł p. Armand w odpowiedzi na notę kardynała Antonellego miał polecenie oświadczyć, że gdyby Włochy nie były dość silne dla poskromienia garibaldzistów, Francya sama ich poskromi. Obietnica taka byłaby dość giętką i nie zostawałaby w sprzeczności z uprzednią ugodą zawartą w Salzburgu i Biarritz aniby krępowała jéj wykonania.

Menotti Garibaldi na czele 4 tysięcy ochotników z trzema działami zajmuje zamek Nerola własność rodziny Sciarra Colonna na stroméj górze; naprzeciwko Montelibretti i Monterotondo. Oszańcował się tam silnie, i ma mieć przy sobie doskonałych inżynierów. Pułkownik zuawów Charette na czele dwóch tysięcy żołnierzy różnéj broni z czterema działami stoi w Monterotondo, zkąd wczoraj jeszcze miał wyruszyć dla uderzenia na Nerolę. Niewiadomo dotychczas czy przyszło do rozprawy. Powiadają, że dziś w nocy huk dział był słyszany o parę mil od Rzymu. Zresztą koléj żelazna zerwana równie jak telegraf na linii florenckiéj i ankońskiéj. Jesteśmy od trzech dni bez listów, bez dzienników wyjąwszy tylko korespondencyą z południowych Włoch. Mówią, że garibaldziści po dwakroć przytrzymali pocztę i pootwierali wszystkie listy. Rzecz dziwna, że rząd sam zniszczył telegraf kolei pod pozorem, że się rewolucyoniści rzymscy znoszą za jego pomocą z garibaldzistami. Towarzystwo oświadczyło, że bez telegrafu nie może narażać życia podróżników i że pociągi nie będą nadal odchodziły. Zresztą szyny popsute w długości mili koło Corese; powiadają, że przez garibaldzistów. Menotti Garibaldi napisał do pułk. papieskiego Allet odsyłając mu zegarek i papiery znalezione na trupie porucznika Guillemin, który poległ pod Montelibretti. Pewna angielka, która się wojny nie boi i przywykła do obozów, jeździła do głównéj kwatery Menottego dla odwidzenia rannych zuawów, którzy zostają tam w niewoli. Wróciwszy zapewnia, że karność i porządek panują między ochotnikami, i że znajdują się między nimi biegli oficerowie włoscy, którzy się umyślnie podali do dymisyi, oraz młodzież z najlepszego towarzystwa, która przeszłéj zimy jeszcze tańczyła na balach florenckich, medyolańskich i weneckich.

Miasto spokojne — zapewniają, że w razie zwycięstwa Menottego, ma nastąpić wielka manifestacya, która będzie zarazem hasłem rewolucyi.

P. S. Dowiaduję się w téj chwili, że Nerola wzięta przez zuawów i że 500 jeńców garibaldowskich uwieńczyło ten tryumf.

Wiedeń 24 października. Na wczorajszem 42 posiedzeniu Izby poselskiéj po przemówieniu sprawozdawcy Dr Sturma, zbijającego zarzuty czynione komisyi a przypominającego, że za Rzeczypospolitej krakowskiej istniały śluby cywilne, i że takowe brali obecni w Izbie dobrzy katolicy, przeszła Izba do rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy małżeńskiej, a przedewszystkiem do głosowania nad wstępem do ustawy.

Wstęp ten opiewa: „Za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa uważam za stósowne wydać ustawę, przywracającą przepisy drugiego rozdziału ogólnego kodeksu karnego o prawie małżeńskiem dla katolików, przekazującą świeckim władzom sądowym sądownictwo w sprawach małżeńskich i podającą przepisy o warunkowej dopuszczalności zawierania małżeństw przed władzami świeckiemi."

Wstęp przyjęty zostaje ogromną większością. Głosowała za nim: prawie cała Izba, z wyjątkiem księży, kilku Bukowińczyków i Słoweńców. Taką samą większością przyjęto

„Artykuł 1: Obowięzywać ustaje w królestwach i krajach, dla których, ustawa niniejsza jest przeznaczoną, wydany z powołaniem się na patent z dnia 5go listopada 1855 r., D. P. P. Ner 195, i z dnia 1go stycznia 1857 r. wpro-

Część literacko-artystyczna.

PROZAIKA
czyli
Stylistyka prozy
PRZEZ
J. RYMARKIEWICZA,
w Poznaniu nakładem Żupańskiego 1868.

Rzecz doświadczeniem stwierdzona, że jak nikogo poetyka (teorya poezyi) nawet z pomocą *Gradus ad Parnassum* nie zrobi poetą, tak i wszelkie reguły i formy stylistyki nie zrobią dobrym prozaikiem. Nie idzie zatem, żeby tego rodzaju książki były niepotrzebne, nie tylko dla szkolnej młodzieży, lecz i dla osób dojrzałych, oddających się nawet pisaniu. Uczeń bowiem mając sobie wskazane dobre wzory, pod względem poprawności języka, loicznego ciągu w rozwijaniu myśli, uczy się zastanawiać, i kiedy rzuca koncept swój na papier, hamuje bujność pomysłów do pewnej proporcyi, przestrzega porządku przez nieodbieganie od rzeczy, jasności przez dokładne wytłumaczenie się, logicznego toku przez panowanie nad przedmiotem. Człowiek dojrzały, czytając taką teoryę prozy, zwróci mimowolnie uwagę na różne własności dobrego stylu, i mając żywe przykłady, będzie zastanawiał się nad tem, co nieraz wymknęło się z pod jego pióra nieforemnie lub nielogicznie; a przynajmniej zachwieje się w przekonaniu, że pisać każdy może, komu się zdaje, że kiedy myśli plączą się po głowie, to powinnością jest wylać je na papier. Podobna tedy teorya stylu ma swoją stronę praktyczną i dobrą — potrzeba tylko dać ją w takim prostym kształcie, żeby suchość definicyi owych figur retorycznych, owych Anaforów, Epiforów, Simploków itp., nie nużyła umysłu bez potrzeby, tem więcej, że żaden piszący nie powiada sobie w ciągu roboty: teraz wprowadzę tę lub inną figurę; teraz chcę być *kwiecistym*, teraz użyję stylu *peryodycznego*, teraz *ucinanego* itp.

Najpraktyczniej da się tu zastósować metoda porównawcza: przytoczywszy kilka ze znajomością rzeczy zrobionych wyjątków prozy traktujących jeden pomysł lub przedmiot, rozebrać każdy i porównać ze sobą; takie wyjątki z kilku wieków postawione obok siebie, mają jeszcze tę korzyść, że pokazują, jak język się wyrabiał, rozszerzał, potężniał; jak z grubych rysów przechodził w coraz delikatniejsze cienie i półcienie wyrażeń; tracił twardą ciężkość, stereotypowość ograniczonego koła wyobrażeń, a nabywał własności wyrażania szerokiej gry rzeczywistego życia. To stopniowanie w stosunku do rozwijającej się kultury, do rozmaitych historycznych i społeczeńskich wpływów, daleko więcej objaśnia niż stara metoda retorycznych figur, podziałów na style itp.

P. Rymarkiewicz w trzeciej edycyi swojej *Prozaiki* czyli *Stylistyki prozy* usiłował odpowiedzieć temu zadaniu książki teoretycznej połączonej z praktyką.

Atoli zanadto może szedł w przedmiocie tym za swymi poprzednikami jak Golański, Stanisław Potocki, Euzebiusz Słowacki, których prace nie odpowiadają dziejszym pojęciom i wymaganiom; co więcej, w przykładach stylu ograniczył się do pisarzy wieku 16, 17 i 18 — czyli, nie przeszedł za pisarzy epoki Stanisława Augusta, jakby na nich wszystko się już w literaturze kończyło. Warto było dać charakterystykę porównawczą i nowszego sposobu pisania, odsłaniając jego wady i przymioty. Ukazywać zaś za wzór pisarzy niekoniecznie dziś czytanych, i niemających przymiotów tworzących klasycznego autora, podaje się w wątpliwość swój sąd znawczy — nie zawsze bowiem to, co nie razi błędem, już nosi piętno wyższego talentu lub geniuszu.

Słuszną robi uwagę p. Rymarkiewicz co do używania prowincyonalizmów w innych częściach Polski niezrozumiałych, albo też branych w innem znaczeniu. W przytoczonych przykładach jednak, jak zgadzamy się z nim na: *węborek, ćwierć*, *gościniec, sklep*, które mają inne znaczenie w Wielkopolsce niż gdzieindziej, tak znowu w całej Polsce każdy prędzej zrozumie co są *krokwie* niż kozły na dachu; co *powismo*, niż kitka lnu — *roskal* zaś nie jest kałużą, tylko drogą w kał zamienioną. — Są prowincyalizmy, a prowincyonalizmy — jednych wprowadzenie do mowy pisanej, dało żywą barwę językowi, drugich użycie nie mogło się przyjąć, dla tego, że już były wyrazy i wyrażenia dawniej utarte i tak przyswojone, że nie miano potrzeby zastępować je nowemi.

Ograniczenie języka do pewnych, wzorami pewnej epoki upoważnionych, czyli uprzywilejowanych wyrażeń, nie przyda się na nic — język żywy nie jest językiem umarłym, dla tego trzeba mu zostawić najobszerniejszą swobodę — wszelkie ścieśnienia, konwencyonalne reguły w tym względzie, są tylko spuścizną po pisarzach z epoki renesansu, którzy tak samo chcieli się obchodzić z nowożytnemi mowami, jak obchodzili się z klasykami greckimi i rzymskimi. Ale już wtenczas tacy pisarze włoscy protestowali przeciw temu: Firenzuola ciągle powtarzał na złość pedantom: Zawszem używał wyrazów i sposobów mówienia będących w codziennym obiegu, puszczając w świat tę zdawkową monetę, nie zaś wypolerowane frazesy." W każdym języku co weszło w użycie, jest wybornem; wtórował mu Davanzati — a Machiavelli, mistrz sztuki pisania, słowem i piórem popierał ich zdanie.

Nieśmiałość, a raczej wstręt, jaki pisarze wieku Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego mieli do języka mającego obieg codzienny, najlepszym jest dowodem tej bezbarwnej słabości, do jakiej przyprowadzony został język książkowy tak w prozie jak w wierszu, w którym się już zagnieżdżały stereotypowe wyrażenia, i ta konwencyonalność ckliwa, co nie umie wydać wprost głosu duszy, tylko w pewnej przyjętej formie.

W książce tego rodzaju jak *Prozaika* p. Rymarkiewicza niceby nie zaszkodził pewien wzgląd na nowsze pojęcia w świecie wyobrażeń literackich; mianowicie, jeżeli za nimi przemawia i doświadczenie i gruntowność przyczyn: jednakże i mimo tego elementarne to dzieło, może być z wielką korzyścią użyte do nauczania; nie ma bowiem lepszego w tym rodzaju. Poczytać także autorowi za zasługę, że nie zabrnął w ciemne subtelności metody niemieckiej. Lepsze w każdym razie są stare pojęcia i metody wzięte w tradycyjnym spadku po Kwintylianie niż te zagwaździające głowę estetyczno-filozoficzne spekulacye. Szczególniej w książkach edukacyjnych warto zawsze uważać na własności organizmu głów polskich.

wadzony cesarski patent z dnia 8go października 1856 r., D. P. P. 185, wraz z ustawą, jako pierwszy dodatek do tego patentu przyłączoną o sprawach mażeńskich katolików w Cesarstwie austryackiem, jak niemniej wraz z przyłączonym następnie drugim dodatkiem: Informacya dla sądów duchownych w Cesarstwie austryackiem pod względem małżeństw.

W miejsce tych zniesionych ustaw obowiązywać będą także katolików przepisy drugiego rozdziału o. k. c. z dnia 1go czerwca 1811 r. traktujące o prawie małżeńskiem i wydane później ustawy i rozporządzenia, o ile takowe w czasie, w którym patent z dnia 8go paźdz. 1856 r., D. P. P. 185 wprowadzonym został, obowięzywały i o ile przez ustawę niniejszą nie zmieniają się."

„Artykuł II: Jeżeli kapłan przepisami o. kodeksu cyw. do zapowiedzi małżeństwa powołany wzbrania się głosić zapowiedzi, lub jeżeli jeden z kapłanów powołanych do przyjęcia uroczystego oświadczenia i zezwolenia, który przez narzeczonych o to proszony został, nie chce głosić zapowiedzi lub wysłuchać oświadczenia uroczystego do zezwolenia na zawarcie małżeństwa odnoszącego się—z przeszkody nieuznanej ustawodawstwem państwa, wolno będzie narzeczonym postarać się o ogłoszenie zapowiedzi małżeństwa przez władzę świecką i złożyć przed tą władzą uroczyste oświadczenie zezwolenia na zawarcie małżeństwa.

Pod względem ewentualnego zawarcia takiego małżeństwa przed władzą świecką, dozwolonego wszystkim wyznaniom obowięzują przepisy drugiego rozdziału o. kodeksu cyw. z następującemi zmianami:

§ 1. Jako władza świecka powołana do ogłoszenia zapowiedzi i przyjęcia oświadczenia uroczystego uważanym będzie c. k. urząd powiatowy polityczny, a w tych miastach, które mają własne statuta gminne, władze gminne mające sobie powierzone urzędowanie polityczne, kompetentną będzie owa polityczna władza powiatowa lub gminna, w której obrębie urzędowym zamieszkuje kapłan odmawiający zawarcia małżeństwa.

§ 2. Aby módz żądać zapowiedzi i zawarcia małżeństwa przed władzą polityczną narzeczeni wykazać się muszą z odmowy kapłana dotyczącego a to albo piśmiennem świadectwem jego, lub zeznaniem dwóch w obrębie urzędu zamieszkałych, usamowolnionych świadków.

Jeżeli zaś strony nie przedkładają dowodu takiego, będzie zadaniem władzy politycznej, zawezwać kapłana do ogłoszenia zapowiedzi a względnie przyjęcia oświadczenia uroczystego lub doniesienia urzędowego o przeszkodach zachodzących.

Jeżeli z przyczyn nie zawartych w ustawach państwa lub bez wyłuszczenia przyczyn nadejdzie odpowiedź odmowna, lub jeżeli w przeciągu dni ośmiu, do którego nie wliczają się dni kursu pocztowego, nie nadejdzie żadna odpowiedź, władza polityczna po przedłożeniu wykazów i dowodów politycznych według przepisów o. kodeksu cyw. i rozporządzeń następnych uskuteczni natychmiast zapowiedzi i zdziała akt zawarcia małżeństwa.

§ 3. Wszystkie czynności i uchwały, które według przepisów drugiego rozdziału og. kodeksu cyw. i rozporządzeń następnych przydzielone są kapłanowi, w razie zawarcia małżeństwa cywilnego przed władzą polityczną należą do kompetentnej władzy powiatowej lub gminnej.

§ 4. Przeciw uczwałom władzy politycznej powiatowej lub gminnej w sprawach małżeńskich, służy narzeczonym prawo odwołania się do c. k. władzy politycznej krajowej, a od uchwał tej ostatniej prawo rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych, który to rekurs nie jest ograniczony pewnym terminem i nie jest wykluczonym w skutek równobrzmiących uchwał dwóch niższych instancyj.

§ 5. Zapowiedzi małżeństwa przed władzą cywilną zawierać się mającego, ogłoszone będą przez tęż władzę tak przez przybicie na własnej tablicy obwieszczeń urzędowych, jako też w drodze rekwizycyi przez przybicie publiczne w urzędzie gminnym miejsca pomieszkania każdego z narzeczonych.

Jeżeli w urzędzie politycznym powiatowym odbywają się regularnie zebrania urzędowe, zapowiedzi ogłoszone będą także ustnie na jednem lub kilku zebraniach. Do ważności małżeństwa potrzeba jednak tylko pisemnego ogłoszenis przez przybicie do tablicy.

Obwieszczenie zawierające zapowiedzi przybitem będzie na tablicy obwieszczeń urzędu politycznego i odpowiednich urzędów gminnych przez trzy tygodnie, zanim zawarcie małżeństwa nastąpi.

Dla przyczyn ważnych władza polityczna krajowa może skrócić termin zapowiedzi, a w okolicznościach nagłych uwolnić całkiem od zapowiedzi. Uwolnienia od zapowiedzi z powodu grożącego niebezpieczeństwa śmierci udzielić może i polityczna władza powiatowa lub gminna po odebraniu przysięgi i ślubu od narzeczonych, w myśl § 86 og. kodeksu cyw.

§ 6. Na żądanie narzeczonych władza kompetentna powiatowa lub gminna może według przepisów og. kodeksu cyw. (§§ 81 i 82) istniejących dla urzędów parafialnych, zawezwać i delegować inną władzę powiatową lub gminną do przyjęcia uroczystego oświadczenia się.

§ 7. Uroczyste oświadczenie zezwolenia na zawarcie małżeństwa złożoném być musi przed naczelnikiem politycznej władzy powiatowej lub gminnej, lub przed zastępcą przełożonego w obecności dwóch świadków i zaprzysiężonego pisarza.

§ 8 Akt zawarcia małżeństwa spisze się protokolarnie i podpisze się przez narzeczonych, dwóch świadków, obiedwie osoby urzędowe.

§ 9. Polityczna władza powiatowa lub gminna prowadzić będzie księgę zapowiedzi i rejestr małżeństw co do zapowiedzi przed nią ogłoszonych i zawartych małżeństw, i na żądanie wydaje z tego rejestru świadectwo urzędowe, które zapowiedzi ogłoszone a względnie małżeństwa zawarte wykazują i mają znaczenie aktów urzędowych. Świadectwo takie urzędowe o uskutecznionym akcie zawarcia małżeństwa polityczna władza powiatowa lub gminna prześle z urzędu dusz pasterzom obydwóch narzeczonych.

§ 10. Pod względem rozłączenia małżeństwa i rozwodu, małżeństwa zawarte przed władzą świecką podlegają także przepisom o. kodeksu cyw., przyczem czynności przydzielone dusz pasterzom należą do politycznej władzy powiatowej lub gminnej, w której obrębie znajduje się siedziba kapłana do tej czynności prawnie powołanego.

§ 11. Małżonkom, którzy zawarli małżeństwo przed władzą świecką, wolno jest postarać się później o kościelne poświęcenie małżeństwa."

Przeciw artykułowi temu, a zatem przeciw małżeństwu cywilnemu z konieczności przemawiają posłowie: Leonardi, Piotr Gross i X. Greuter, za nim posłowie Schindler i Hanisch. Po przemówieniu sprawozdawcy Dra Sturma Izba przystępuje do głosowania nad ustępem pierwszym artykułu II, i przyjmuje go 96 głosami przeciw 45. Za nim głosowali: lewica z wyjątkiem Leonardego, wielka część środka, a z prawicy: Petrino, Hormuzaki, X. Andriewicz, Simonowicz, Klun, Landesberger, Ziemiałkowski, Czajkowski, Sawczyński i wielu innych. Dalsze ustępy przyjęte zostają z niektóremi zmianami stylistycznemi.

Artykuł III stanowi, że z dniem wprowadzenia w życie niniejszej ustawy, ustają sądy duchowne w sprawach małżeńskich, a sprawy małżeńskie katolików, jak niemniej wszystkich wyznań chrześciańskich i niechrześciańskich sądzone będą przez sądy świeckie, które miały sobie sprawy te poruczone przed dniem 1 stycznia 1857 r. Przyjęty znaczną większością.

Natomiast Izba odrzuca artykuł IV, który opiewa: „Ustawa niniejsza obowiązywać zaczyna po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia."

Artykuł V i ostatni zawiera niektóre przepisy przechodowe, które także przyjęte zostają z małemi zmianami stylistycznemi.

Przed trzeciem odczytaniem ustawy prezes otwiera rozprawę nad wnioskiem komisyi religijnej tej treści: „Izba udzieli komisyi pełnomocnictwa do ułożenia nowej ustawy małżeńskiej, z przyjęciem zasady uważania małżeństwa za akt cywilny i zasady niezależności takowego od rozporządzeń kościelnych." Poseł Zbyszewski przemawia przeciw wnioskowi z powodu, że w tej chwili nie można jeszcze sądzić o tej zasadzie. Wniosek jednak przyjęty zostaje; przeciw niemu głosowała cała prawica, (z wyjątkiem Landesbergera, Hormuzakiego, Simonowicza i Kluna) i minister Taaffe.

Posiedzenie następne odbędzie się w piątek; na porządku dziennym sprawozdanie komisyi religijnej o ustawie szkolnej.

— Minister sprawiedliwości zawezwał był przed kilku dniami listownie biskupa berneńskiego, aby położył koniec wycieczkom duchowieństwa morawskiego przeciw Radzie państwa. W skutek tego wezwania biskup wydał okólnik, zakazujący duchowieństwu wystąpienie z ambony przeciw Radzie państwa, lecz zarazem napisał list do pana Hyego, w którym wypowiada otwarcie, że wobec codziennych bezkarnych napaści, jakich kościół doznaje w dziennikach i w Radzie państwa musiał przezwyciężyć się, udzielając ostrzeżenia duchowieństwu.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że nieco dawniej zniósł rząd rosyjski arbitralnie dyecezyę kamieniecką i oddalił z niej biskupa. Niedość na tem; dekretem z d. 22 maja r. b. zniósł on również dyecezyę podlaską w Królestwie Polskiem, niemniej jak kapitułę i seminaryum tamże, i zmusił biskupa do opuszczenia swej trzody. Smutna ta wiadomość doszła do Rzymu za pośrednictwem zacnego prałata, który chcąc donieść o tem Ojcu ś. musiał wprzód otrzymać na to pozwolenie od tak zwanego kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu. Ojciec ś. potępiając ten nowy zamach rządu rosyjskiego na niezależność Kościoła katolickiego, z mocy apostolskiego swego urzędu zdał zarząd zniesionej dyecezyi podlaskiej na wikaryusza kapituły lubelskiej. Ponieważ jednak Ojciec ś. przez to absolutne rządu rosyjskiego wtargnięcie w zakres jego władzy pozbawiony został środków porozumienia się bezpośredniego z duchowieństwem katolickiem pod rządem rosyjskim, kazał przeto ogłosić w *Giornale di Roma* następujący dekret, aby powtórzony przez prasę dojść mógł do wiadomości tych, którym na tem zależy. Podajemy go w przekładzie z tekstu łacińskiego.

Dekret

przez ś. Kongregacyę przewielebnych soboru trydenckiego tłomaczów i obrońców, z rozkazu *Ojca ś. wydany.*

Za ukazem rządu rosyjskiego w roku ubiegłym wydanym, a znoszącym dyecezyę kamieniecką, nastąpił w ślad inny ukaz tegoż rządu z dnia 22 maja r. b., który znosi biskupstwo podlaskie czyli janowskie wraz z kapitułą katedralną, konsystorzem i seminaryum, i zmusił przewielebnego biskupa Benjamina Szymańskiego do ustąpienia od steru swego kościoła.

J. Świętobliwość, Pan nasz Pius IX, podnosząc głos w tak smutnej okoliczności, i potępiając szalone i świętokradzkie zamachy przez władzę świecką dokonane, oraz pragnąc usilnie potrzeby duchowne rzeczonej dyecezyi uwzględnić i zapewnić wykonanie prawowitej juryzdykcyi, rozkazał sterownictwo i zarząd tejże dyecezyi podlaskiej poruczyć wielebnemu Kazimierzowi Sosnowskiemu, wikaryuszowi kapituły lubelskiej, póki rzeczony biskup znajdować będzie przeszkody w rządzeniu własną dyecezyą.

Z tego powodu J. Świętobliwość Pan nasz nadaje mocą niniejszego dekretu, dla właściwego rzeczonym Kościołem zarządu, wielebnemu Kazimierzowi Sosnowskiemu, wikaryuszowi kapituły lubelskiej, ogólną i szczególną władzę potrzebną i właściwą, z wyjątkiem tego, co do rangi biskupa jest przywiązanem, jednak według upodobania Stolicy ś. trwać mającą, i dopóki inaczej nie będzie mogło być postanowionem; aby to wszystko w ogóle jak i w szczegółach mógł i zdołał wykonywać, co z prawa przywileju i zwyczaju w dyecezyi lubelskiej, jako wikaryusz kapituły czyli administrator, bądź z prawa zwyczajnego, bądź z ogólnego lub szczególnego umocowania, prawowicie wykonywa; dla tego duchowieństwo i lud wierny uznawać go winien za nadzwyczajnego dyecezyi podlaskiej czyli janowskiej zarządcę i jego przepisy, rozkazy i upomnienia wiernie i posłusznie przyjmować i wykonywać.

A to, ażeby dobro dochowne owych wiernych, dla których J. S. Pan nasz uczuwa nadzwyczajną miłość, utrzymanem było o ile można troskliwie, aby jednak węzeł, który wiąże z katedrą Piotra tę część trzody Pańskiej, zachowany był nienaruszenie wpośród tylu trudności.

Dan w Rzymie przez tę ś. Kongregacyę soboru d. 17 października 1867 r.

Prosper kard. Coterini prefekt
Piotr Arcyb. Sardian prosek.

Włochy.

Le Nord twierdzi w swoim artykule wstępnym z 20go b. m., że nikt zaprzeczyć nie może, iż wszędzie, gdzie wojsko papieskie ukaże się wobec najezdników garibaldowskich, zwycięstwo pozostaje po stronie pierwszego, lecz, że siła wojska tego zbyt jest nie liczną, musi więc ciągle staczać z powstańcami harce, i zaledwo z miejsca jakiego wyparuje nieprzyjaciela, musi znów w tem samem miejscu staczać walki z innemi nadciągającemi oddziałami. Pewnem jest również, że nigdzie ludność rzymska nie wyszła jeszcze z karbów zupełnej obojętności, chyba tam, gdzie wojsku jako się zdarzyło w paru miejscach, dawało pomoc w odparciu napastników.

„Do tych rozmiarów, pisze ów dziennik, ogranicza się dotąd kryzys sprawy rzymskiej, i zdaje nam się, że zbyt o niej zapominają, wikłając sytuacyę żywiołów, które w stanie obecnym przynajmniej całkiem jej są obcemi. W ogóle cóż widzimy? Oto rząd, który poddani jego znoszą, którego jak się zdaje nie chcą obalić i który posiada siłę potrzebną, żeby zjednać poszanowanie swej władzy. Nie chcemy badać, czy rząd jest dobry czy zły, i zapewne, gdybyśmy mieli orzekać w tej mierze, sąd nasz nie spotkałby się z sądem, jaki zdaje się uświęcać postawa mieszkańców Państwa Papieskiego; lecz niezaprzeczonem jest, że ze stanowiska prawa publicznego — a chcemy wierzyć, że narody nie doszły jeszcze do tego, aby miały za normę swych obopólnych stosunków stawiać widzimisię i siłę — rząd rzymski dawał dowody od miesiąca wszelkich przymiotów, jakie stanowią rząd normalny i regularny. Dawne prawo wymagało od rządów, jeżeli tytuł ten usprawiedliwić mają, pewnego pozoru powagi i rzeczywistej władzy, jakie rząd rzymski bez zaprzeczenia posiada. Widok, jakiemu jesteśmy obecni, dostarcza na to twierdzącego świadectwa. Nowe prawo wymaga od rządów, aby czyniły zadość pragnieniom ludności podległych ich ustawom, a spokój lub rokosz owych ludności służy pod pewnym względem za barometr owemu prawu. Otóż ludność rzymska nie powstała nawet wtedy, gdy najście garibaldowskie dawało jej do tego tak przyjazny pochop; przypisać przeto trzeba, że rząd rzymski jest również w zgodzie z nowem prawem, jak jest w zgodzie ze starem. Ztąd wynika, że rząd ten zdaje się posiadać wszelkie przymioty potrzebne do istnienia, i że obalenie go stanowiłoby precedencyą, któraby przewróciła do góry nogami wszelkie dane kodeksu narodów, którego uważamy utrzymanie za równie nieuchronne dla stosunków ludów między sobą, jak kodeks cywilny i karny są nieuchronnemi dla każdego ludu w szczególności.

„Takie są w dwu słowach żywioły zadania, jakie napad garibaldowski na Państwo Papieskie, stawia dzisiaj zainteresowanej Europie. Zadanie to jest w tej chwili wyłącznie politycznem: chodzi o to, czy rząd posiadający wszelkie przymioty władzy, ze stanowiska równie prawa nowoczesnego jak prawa dawnego, ma ustępować rewolucyi przemyconej z zagranicy. Nie potrzebujemy kłaść nacisku na nieszczęśliwe następstwa, jakieby sprowadzić mogła tak dziwna teorya dla pokoju świata; byłoby to uznaniem kosmopolitycznego stronnictwa rewolucyjnego za rozjemcę losów narodów. Winszowano sobie i słusznie w interesie powszechnego pokoju, że rządy zrzekły się dawnych swych dążności mieszania się w sprawy wewnętrzne innych ludów, głosząc i stosując politykę znaną pod nazwą „zasady nieinterwencyi." Lecz jeżeli dawna polityka interwencyi rządów dla tego tylko znikła, aby ustąpić miejsca wolności interwencyi rewolucyi, wątpimy bardzo, aby pokój europejski wiele zyskał na zamianie."

Jeszcze o wystawie.

Paryż 20 października.

+ Nie ma faktu, nie ma fazy w wielkim dziejowym pochodzie ducha ludzkości, którąby nie miała swojego symbolu w pierwotnych tradycyjnych podaniach, a nadewszystko w postaciach i obrazach, jakie Pismo Św. nam stawia. Nie potrzeba się bawić w mistycyzm i przenośnie, aby poznać, że faza obecna, kierunek chwili, ma wiele punktów zgodnych z budową wieży Babel.

Lecz najpierw zastrzedz się musimy, że nie powiadamy tego przez deryzyą i żartem, ni też nie chcemy zmniejszać zasługi i ważności strony materyalnej, tej całej budowy naszego stulecia. Nikt mniej niż my, i wobec nikogo bardziej jak wobec naszego narodu, nie bylibyśmy zdolni lekceważyć i zniechęcać do tego, do czego cywilizacya dochodzi potem czoła i wielką mozołą, to co przynosi wielkie i ważne nabytki a na czem nam tak zbywa, w czem tyle jesteśmy zacofani, a dobiedz tej miary materyalnego postępu musimy, bo ona staje się tym nieodzownym warunkiem bytu — mieści w sobie wszystkie środki podźwignienia i walki w celach wyższych, i poza nią dziś nie ma tylko bezowocne ofiary lub utopie. Cześć przeto wołamy pracy wszędzie i zawsze, pracy wszystkich i na każdem polu — cześć i naśladownictwo tej olbrzymiej pracy, która nie tylko jest jedyną obecnego wieku chwałą, ale już także jedynym i ostatnim moralnym węzłem, który rozbitą łączy społeczność. Daremnie w czem innem tych węzłów szukać między narodami i wewnątrz społeczeństw: w religii im przeczą, w tradycyi je bezpowrotnie przerwano, socyalnie rozerwano wszelkie spójnie, ledwo że jeszcze w rodzinach gdzieniegdzie trzymają się słabo; w polityce, w polityce bardziej niż kiedy, największy rozpad — odjąć społeczności XIX stulecia węzeł pracy, a będzie barbarzyństwo, będzie gorzej niż stan dzikiego człowieka, bo nie w jednem już naruszono prawa natury i węzły niemal zwierzęcej spójni zerwano. Przeto i nam należy biedz i chwytać się tej ostatniej liny, wiązać się tym ostatnim węzłem pracy z całą ludzkością, bo na nas również działają wszystkie rozkładowe czynniki cywilizacyi; gdy nie przyjmiemy tego jednego czynnika dodatniego, rozgniecie nas ten pochód prędzej niż sam siebie zatraci.

Przy ognisku ostatnich rezultatów tej zbiorowej narodów pracy, wobec wystawy powtarzając to słowo *„cześć pracy"* godzi nam się zastanowić nad jej brakiem kierowniczej, moralnej myśli, a raczej nad jej charakterem, który nam właśnie budowlę wieży Babel przypomina.

Ta sama tu duma i zuchwałość, co sądzi, że materyalnym wzrostem nieba dosięgnie, gorzej, że go przerośnie:—tam świeciła jeszcze wiara i pragnienie dojścia do nieba po kamiennych wieży wschodach, — tu jeźli nie negacya, to lekceważenie i obojętność dla tego niebiańskiego celu,—przekonanie, że się obejść można bez prawd moralnych i dóbr duchownych. To samo tu i tam pomięszanie języków i nierozumienie się wzajemne, już nie w tej powierzchownej rozmaitości różnej mowy różnych narodów, jaką się tu słyszy, bo za pośrednictwem słowników zrozumieć się łatwo — ale w przenośni do różnych języków, któremi przemawia nauka a życie realne, sztuka i estetyka a kierunek obyczajów i gustu, systemata filozoficzne a praktyka życia, cele polityczne a namiętności socyalne. Nigdy pod tym względem nie było większego pomięszania. Niedawna jeszcze epoka, kiedy te wszystkie kierunki wychodziły z jednego ducha, może także skrzywionego, ale harmonizowały razem; kiedy sztuka wybłyskała kwiatem życia socyalnego, filozofia obejmowała syntezę pojęć panujących w społeczeństwie, a nauki zapełniały poszczogólne oddziały, a świat politycznie i socyalnie szedł jedną koleją. Dziś wszystkie te kierunki czy zmyliły drogi, czy się stanowczo rozeszły, dość, że artysta z otaczającej go atmosfery nic dla siebie wyciągnąć ani w nią wlać nie zdoła, chyba, że zejdzie na pole rzemieślnicze; uczeni mówią co innego, wykładają z swych katedr po dawnemu, a nikt ich nie słucha, bo praktyka życia odszukała swoją osobną kolej, a zbuntowawszy się poprzód zasadom moralności religijnej, dziś i bez nauki i jej formułek wygodnie się obchodzi. Nie tykajmy polityki, bo nie ma jej na wystawie; to pewna, że ona nie daje tego węzła i tej jedności, której we wszystkim brak.

Męczy też zwiedzanie wystawy, nie samą fatygą nóg, oczów i karku, który ustawicznie wyciągać trzeba na oględziny tylu tu przepysznych porozstawianych i porozwieszanych przedmiotów, ale straszniejszą męką ducha, że jednej myśli, jednej zasady, jednego punktu przewodniego, coby koncentrował to wszechbarwne i wszechkształtne życie, coby ugrupował koło siebie tę otchłań szczegułów, tego punktu znaleźć nie można.

Centrum, niby serce i ognisko wystawy stanowią monety, wagi i miary różnych krajów — i słusznie, bo czyliż to nie centrum i nie serce naszej cywilizacyi? chybaby z tąd można wyciągnąć tę przewodnią myśl, na której brak się skarżymy? Nie, znów zanadto głęboko i szczerze powtarzamy to słowo „cześć pracy" abyśmy jej wszystkie rezultata mieli tylko do tej miary i wagi sprowadzić i na tę monetę ocenić. (W tem to oddziale spotkaliśmy się po raz pier-wszy z złotem i srebrem austryjackim, nie dawno na wystawę przysłanem, aby ci co w kraju nie widzieli tu go poznali).

Kołem najszerszem, oskrzydlającem i ścieśniającem żelazną obręczą wszystkie inne działy są znów machiny. Rzeczywiście stulecie nasze jak dawni rycerze całe w żelazo okute. Machiny najrozmaitszych rozmiarów i użytku rozsiadają się tu wspaniale, a w ruchu ustawicznym dziwne odurzające wywierają wrażenie. Wszystko się porusza i kołacze, kiedy machiny, kotły i najrozmaitsze przyrządy obracają się i huczą, organy grają, i dzwony biją — sądziłbyś, że sąd ostateczny. Gdyby Dante był przeszedł przez ten oddział, nie potrzebowałby Wirgiliusza za przewodnika do swego obrazu piekła. Natomiast do obrazu nieba, ale już nie dla Dantego, lecz dla jakiejś elegantki lub trochę zblazowanego młodzieńca wystarczy nieochybnie oddział pod nazwą *mobilier*. Przepych, jaki się tu rozkłada, to obraz nieba według wyobrażeń XIX stulecia. Od kosztowności bajecznej wartości, strojów zbytku nieznanego aż do tych lubieżnych miękkich, wygodnych i ozdobnych mebli tu wszystko się znajdzie, czego potrzeba do szczęścia. Przepraszam za wyrażenie może trochę śmiałe, ale znać że byłem na mistrzowskiem przedstawieniu Benoitonów. Oddział ten wyssał wyszystek gust i estetyczność obecnej epoki, to jej sztuki piękne, mało go już zostało dla prawdziwych dzieł sztuki. Galerya ich natomiast nie mieści arcydzieł. Jest tu wiele rzeczy pięknych, ale znać zkąd innąd spadłych, niewyrosłych na gruncie dzisiejszego ducha. Mając w ręku wszystkie arcydzieła i wzory geniuszow zgromadzone, wszystkie szkoły podające swój ideał, przestwór form i pojęć, nie podobna, aby sztuka mogła upaść, ale jakżeż rzadko tutaj błysk natchnienia, a rzadziej jeszcze tego namaszczenia, którem właśnie arcydzieła wielkich mistrzów zachwycają; że nie są one wynikiem chwilowego porywu, ani wytworem mechanicznem zręczności, ale są owocem tego głębokiego namaszczenia i skupienia duchowego, który jak dał się objawić ideałowi, tak z drugiej strony przyświecał wykończeniu każdego szczegółu. Dziś znać albo tu i owdzie poryw chwilowy, który trwa tyle co improwizacya, i jedną nie wykończoną czasem dziwaczną rzuci myśl, albo rzemieślniczość. Nie, wystawa sztuk pięknych nie powinna być tam gdzie jest taka galerya jak Luwru. Jeśliśmy sobie pod tym względem pozwolili tego, co nazywają *être blasé* — to nie robimy sobie skrupułu z naszego surowego może sądu, boć wystawa obecna to ma być próbierz wieku.

Zastanowiła nas przedewszystkiem angielska wystawa obrazów, tchnie w niej taki wielki jakiś spokój; Włochy, Italia, już nie trzyma berła sztuki tak wysoko, tradycya artystyczna nie łatwo tam się przerwie, bo ona tkwi w krwi narodu, ale jakżeż polityka ją osłabiła. Nie pozwalamy sobie szczegółowych rozbiorów, zatrzymamy się jeszcze przed alabastrową historyą Napoleona w sześciu przedstawionej biustach. Świetnie rozpoczęta zdaje nam się niedość odpowiednio dokończona. Artysta wyprowadził go wysoko, z kadecika o pięknym obliczu, ukazał nam go potężnym panem świata, to jako jenerał, to jako konsul i Cezar; ale kiedy mu stanęła w poprzek Berezyna nie umiał go ze szczytu sprowadzić, na wyspie Śtej Heleny, tam gdzie ma dla nas najwięcej uroku, bo aureolę kontemplacyi i expiacyi, skrzywił mu tylko twarz bolesnym nito kaprysem.

Natomiast arcydziełem jest Napoleon umierający; w całej postaci, zarówno wyraz przecudnej głowy jak każdy szczegół tu zachwyca, ta miękkość poduszki, która zda się nie z alabastru ale z puchu. Jeszcze kilka pięknych rzeźb. Stworzenie Ewy z dziwnym wyrazem zadziwienia obojga i upadek w raju z pięknie wyrytem przeczuciem wszystkich niedoli na obliczu pierworodnych rodziców. Piękny również epizod z potopu. Maria Antoinetta panująca i w *Temple* uwięziona, dwie głowy mistrzowsko wyrzeźbione przez księżnę Colonna znaną pod pseudonimem Marcella.

Do najfektowniejszych dzieł należy bezsprzecznie obraz Matejki, gromadzi zawsze grono ciekawych, ale niemogących się niczego domyślać, bo też należy do najniezrozumialszych. Obraz ten, gdyby już niedotykał naszej historyi, nie przyszedł tak okrutnie rozdzierać nas wobec świata całego; gdyby odnośnie już do ran nie był jednym z boleśniejszych objawów ducha negacyi, który resztki sił nam niszczy; toby był objawem zastanawiacym i zastraszającym w kierunku sztuki, sztuki przedzierającej się na pole przeczenia. Przejrzyjmy salę Wersalu *à toutes les gloires de la France*, i powiedzmy, że na tę apoteozę narodu pędzlem wypowiedzianą mamy z naszej historyi tylko taki obraz — zaiste nie przyszłoby nam, jak tylko położyć się do grobu.

...Lecz oto z pośród wystawy puszczają w górę balona, aby z wyżyny można ogólniejszy powziąść pogląd na jej całość, i my też puśćmy myśl w ślad tego balona, aby schwycić ten ogólniejszy pogląd, tę jednę, łączącą ideę. Nie, niedochodzimy do niej.

Gdyśmy z kraju czasu otwarcia wystawy i zjazdu monarchów pisali o tem, jako o wypadku, uskarżaliśmy się na brak tej przewodniej myśli. Sąd nasz aprioryczny może niejednemu wydał się zbyt śmiałym; dziś widząc wystawę nie mogliśmy zmodyfikować naszego zdania. Zdaje nam się, że tutaj znachodzi ostatni swój wyraz filozoficzny panteizm, hegeliańska mrzonka o rozlanem w świat ludzkości bóstwie, ubóstwienie ludzkości.

Powieść o wieży Babel dawno zakreśliła krańce temu kierunkowi; święta filozofia tych ksiąg proroczych przewidziała, że przyjdzie epoka wdzierania się materyalnemi zabiegi i własną ludzkości siłą do nieba. Dziś doszliśmy do chwili, kiedy przy wznoszeniu wieży Babel mięszają się języki trzeba będzie innej poszukać drogi albo rozejść się rzeszom.

Powtórzymy tylko na zakończenie: „Cześć pracy wszystkich i zawsze—ta nieprzepadnie."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 października. Na zasadzie ustawy nowej o Dozorach kościołów, odbyły się już prawie we wszystkich parafiach Krakowa wybory pełnomocników, którym pozostaje powołać trzech członków Dozoru. Pełnomocnik parafii Wszystkich Świętych, adwokat Dr Rydzowski, daje przykład, jak rozumie to powołanie członków w skład Dozoru wchodzących; pragnie on bowiem wysłuchać pod tym względem zdania parafian mających prawo wyboru, i w tym celu zaprasza ich na zgromadzenie w niedzielę po południu odbyć się mające. Sądząc, że inni pełnomocnicy pójdą za tym przykładem, ogłaszamy tu pismo iego w tym względzie do nas wystosowane:

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ szanowni współparafianie moi obrali mnie pełnomocnikiem swoim do spraw parafialnych, i w skutek tego najpierwszym obowiązkiem moim będzie wybrać imieniem gminy parafialnej trzech członków do Komitetu dozorczego kościoła Wszystkich Świętych, przeto w celu porozumienia się w tej mierze z mocodawcami mymi, upraszam szanownej Redakcyi o zamieszczenie w Dzienniku swym następującego zaproszenia:

Do szanownych mieszkańców miasta Krakowa do parafii WW. SS. należących.

Zaszczycony pełnomocnictwem Waszem, Panowie, mniemam, że przy obiorze trzech członków do Komitetu Dozoru kościoła WW. SS. na dniu 30 b. m. i r. odbyć się mającym, zaufaniu Waszemu w ten tylko sposób odpowiedzieć zdołam, jeżeli mi Panowie wyraźnie wolę swoją objawicie, kogo w tym Komitecie ze strony gminy parafialnej mieć chcecie. Uważam przeto za rzecz tak dla mnie, jakoteż i dla gminy parafialnej potrzebną, ażebyśmy się pierwej wzajemnie w tej mierze porozumieli. W celu porozumienia się zatem co do osób w skład Komitetu Dozorczego kościoła WW. SS. wejść mających, ośmielam się zaprosić szanownych mocodawców moich na krótkie posiedzenie, na dzień 27 października, tj. na niedzielę, do Sali radnej w Ratuszu miejskim o godzinie 4tej po południu.

Kraków 24 października 1867.

Dr *Andrzej Rydzowski*,
pełnomocnik gminy parafii WW. SS.

— Dyrekcya krajowa skarbowa we Lwowie mianowała Jana Kunińskiego, poborcę podatkowego w Węgrzech, zawiadowcą składów tytoniu i stępli w Jagielnicy.

— W Przystaniu w powiecie Żółkiewskim zastrzelił się 11go b. m. Michał Przedrzymirski dymisyonowany kapral. Powodem samobójstwa była wzgardzona miłość.

— Wybory do Rady powiatowéj w Kossowie wypadły jak następuje: Z większéj własności: Dr Przybyłowski, właściciel Krzyworówni; Strasser, właściciel Jasionowa; Gregorowicz, reprezentant fundacyi hr. Skarbka; Soroczyński, reprezentant rządowy dóbr skarbowych; Stan. Przybyłowski dzierżawca, X. Aloizy Piwec proboszcz rz. kat. i X. Sofron Witwicki, proboszcz gr. kat. z Żabiego. Z miast: Jan Drelichowski, sędzia powiatowy; L. Zagajewski, aptekarz w Kutach; A. Rusin, adjunkt sądowy; J. Zędzianowski, nauczyciel w Kutach; Natan Popper i M. Donigiewicz, mieszczanie. D. 18 b. m. wybrano prezesa i wydział. Prezesem został p. Soroczyński, zastępcą p. Rusin, członkami wydziału: Konstanty Łepkaluk włościanin, L. Zagajewski, J. Gregorowicz, X. Niwec i X. Witwicki.

— W powiecie Żółkiewskim wybory wypadły następnie: Z posiadłości większych: Maks. Bogdanowicz z Przemiwółek; Artur Głogowski z Bojańca, Korzeniowski z Kupiczwoli, Kęplicz z Artasowa, Kaź. Obertyński z Udnowa, Bojomir Starzyński z Derewni, Adolf Udrycki z Mostów, Rudolf Urbański z Dobrusina, Eugeniusz Wajgart kapitan z Macoszyna, Kaz. Żarski (syn) z Kulawy. Z miast: Ksawery Krzyżanowski, Antoni Niementowski notaryusz, Dr Dawid Rappaport lekarz, Franc. Zoner burmistrz z Żółkwi. Z mniejszych posiadłości: Iwanicki, wójt z Wolicy; X. Kalitowski, proboszcz i dziekan z Zameczka; X. Kuczyński, proboszcz i dziekan z Dibułek; Dymitr Łuć z Hrebeniec; Grzegorz Ochopski, wójt z Żółtaniec; Mikołaj Prynada z Mohilan; Harasym Samulak, wójt z Kunina; Andrzéj Sapruka z Dzibułek; Karol Stupnicki, wójt z Glińska, Joachim Szewczuk, z Zwertowa; Tatuch, z Doroszowa; Zborowski, wójt z Batiatycz.

— Wybory do Rady powiatowéj w Zaleszczykach, z większéj własności: Leoncyusz Wybranowski, Maryan Kozicki, Jan Łukasiewicz, Soter Sochanik, bar. Erazm Heydl, Adolf Geringer, Franc. Sahajdakowski, Włodzimierz Siemiginowski, Anastazy Orłowski i Dr Antoni Zakrzewski adwokat.

Z miast: Dr Maks. Brodacki adwokat, Dr Juliusz Grünstein i Dr Ludwik Welles lekarze, Wincenty Dąbrowski.

Z gmin wiejskich: X. Teodor Lisiewicz gr. kat. dziekan, X. Jan Głębocki rz. kat. proboszcz z Czerwonogrodu, X. Franc. Borysikiewicz gr. kat. proboszcz z Lisowiec, X. Jan Winnicki gr. kat. prob. z Kasperowiec, tudzież włościanie: Jakób Bazaluk, Teodor Berkorowajny, Stefan Dwoliński, Stefan Gaj, Dymitr Ilkow, Bazyli Romanko, Jan Uhryniuk i Bazyli Kuźniak.

D. 18 b. m. wybrani zostali prezesem Leoncyusz Wybranowski, zastępcą Maryan Kozicki; członkami z grupy własności większéj Dr Ant. Zakrzewski; z grupy miast Dr Maks. Brodacki; z grupy wiejskiéj X. Lisiewicz; z całéj Rady Jan Łukasiewicz, Soter Sochanik.

— W Warszawie umarł d. 23 październiku X. Franciszek Sławianowski, kanonik katedralny, regent seminaryum metropolitalnego i profesor byłéj Akademii duchownéj.

— D. 19 października odbyła się w Szkole głównéj warszawskiéj na wydziale matematycznym habilitacya na docenta Dra Kowalczyka krakowianina, ucznia dawniéj Uniwersytetu Jagiellońskiego, a obecnie starszego adjunkta przy Obserwatoryum astronomicznem w Warszawie.

— Donoszą nam co następuje:

We wsi Dylągówce w powiecie Rzeszowskim wydarzyła się szczególna igraszka natury. U włościanina Kazimierza Krowiaka, krowa urodziła 23go b. m. czworo cieląt: trzy byczki i jedną jałówkę. Cielęta są rozmaitéj maści. Krowa rasy krajowéj zwyczajnéj chowa je dotąd zdrowo.

— Dzień 24ty października pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 10°,0 od + 5°,0. Wiatr wschodni. Barometr do 2éj opadał lecz do 10téj po południu pozostał już na 331''',68, zaś o godzinie 6téj rano dnia 25go października wskazywał 331''',86; termometr o tym czasie + 1°6 R. Rano mgła.

— W sobotę dnia 26 października, Śgo Ewarysta papieża.

Uwiadomienie.

W imieniu Komisyi konkursowéj dla utworów dramatycznych podaje się niniejszém do wiadomości, że nowy nakład medalów na cześć Aleks. hr. Fredr'y, z których sprzedaży czysty dochód przeznaczony jest na nagrodę za najlepszy utwór sceniczny, jest już uskuteczniony, i można nabywać egzemplarze tego medalu po takich samych cenach, jak pierwotnie t. j. egzemplarz spiżowy po 3 złr., a srebrny po 20 złr. w. a. w kasie teatru polskiego w gmachu hr. Skarbka, albo też w handlu zegarmistrza p. Ignacego Miłaszewskiego przy ulicy Halickiéj naprzeciw kościoła katedralnego.

Lwów, 23 października 1867.

Franciszek Waligórski sekretarz komisyi.

TEATR. Nie dziw wcale, że przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa (syna) p. n. *Pojęcia pani Aubray*, tylokrotnie w Paryżu była graną, jest to bowiem utwor, który przedmiotem swym głęboko dosięga jednej z najważniejszych kwestyj społeczeństwa, ujmując się za kobietą, częstokroć niesłusznie potępioną i skazaną na śmierć moralną za pozór winy, której kto inny główną był sprężyną. Jest to jedna z wiekowych niesprawiedliwości kodeksu opinii, która karze ofiarę bez najdalszych nawet widoków rehabilitacyi, a niemal aureolą otacza wydziercę dobrej sławy słabszej od siebie istoty. Kiedy bowiem kobieta, na której upadek sprzysięga się tysiące niedojrzanych spisków, za lada cień występku staje się *parią* w społeczeństwie, szczęśliwy zwycięzca chełpi się bez zarumienienia z swoich tryumfów, które mu do nowych nieraz tryumfów ułatwiają drogę, i sam czysty od zarzutu popełnionej podłości, wraz z drugimi potępia przedmiot swojej zdrady. Fałszywa pod tym względem cywilizacya dzisiejsza powiększyła liczbę ofiar, lecz nie obmyśliła środków zapobieżenia złemu, nie czyniąc nic, coby zarównać mogło ową przepaść, w którą fatalizm wtrąca niekiedy bezwinne zdobycze stronniczych sądów opinii. P. Dumas zwracając uwagę na ów krzyczący błąd ustawy społecznej pod tym względem, zapuścił skalpel swego psychologicznego poglądu w samo jądro rany, nie dziw więc, że musiał ją obnażyć. Komedya wspomniona jest jak ów gabinet anatomiczny, gdzie wprowadzają młodzież, aby ją odstraszyć od wabiących powodów okropnych w przyszłości chorób. I tu głównym autora celem jest umoralnienie społeczeństwa.

Rozsnujemy w krótkości treść owej zajmującej komedyi. P. Aubray, obdarzona wszelkiemi przymiotami i świetnemi uczuciami chrześcianki, po śmierci ukochanego męża, poświęciwszy się wychowaniu jedynaka syna Kamila i Lucyny córki przyjaciela swego p. Barantin, usiłuje wszczepić w nich zasady bezwlędnej moralności, co jej się z łatwością udaje. Lecz umysł jej czynny i nieco egzaltowany nie poprzestając na najbliższych obowiązkach domowych, pragnie zakres ich rozszerzyć i pracować dla dobra ludzkości. Zdarza się, że u wód morskich w Saint-Valery en Caux — gdzie mówiąc nawiasem za jej popędem zebrane składkowe sumy przyczynić się mają do utworzenia ochronki żeńskiej—wśród kąpielowego towarzystwa wpada jej w oczy nieznajoma młoda i piękna kobieta z kilkoletnim synkiem, żyjąca samotnie, skromnie i pojawiająca się wtedy tylko przy fortepianie we wspólnej sali, kiedy nikogo nie było. Kobieta ta od roku rozżarzyła w Kamilu uczucie miłości, z którą się nie wydawał przed matką, sądząc że jego ubóstwiona jest mężatką. Lecz wdzięki nieznajomej uczyniły świeżo wielkie również wrażenie na p. Valmoreau, znanym wietrzniku, który łatwe miłostki uczynił celem swego życia. Przedstawiony przez p. Barantin p. Aubray, Valmoreau chce bliższych od niéj zasiągnąć wyjaśnień o pięknej nieznajomej, których mu p. Aubray dostarczyć przyrzeka, zamierzając, ujęta jej skromną i uroczą powierzchownością, zawrzeć z nią bliższy stosunek. Sposobność nadarza się po temu. Nieznajoma wchodzi i ujrzawszy liczniejsze zgromadzenie chce się cofnąć, gdy p. Aubray ośmiela ją do bliższej z sobą znajomości i zaprasza ją do siebie wieczór. Nieznajoma przyrzeka, lecz nie stawia się na zaproszenie. Nazajutrz p. Aubray odwiedza ją, lecz jej nie zastaje w domu. Nieznajoma dowiedziawszy się o odwiedzinach p. Aubray, przybywa do niej dla uniewinnienia się, że na wieczór przyjść nie mogła, i... pożegnania jej na zawsze. P. Aubray bada o powody i wtedy to nieznajoma spowiada się z swojej przeszłości i wyznaje, że jest niegodną jej względów. Młoda, uboga, mając chorą matkę Janina (tak się zwała nieznajoma) uległa sidłom syna bogatego kupca p. Tellier, w którego domu mieszkała. Odtąd młody p. Tellier, który się tym czasem ożenił, zajmował się zdaleka losem Janiny i jej syna Gastona, i Janina wyznaje przed p. Aubray, że nigdy go nie kochała, lecz czuje wdzięczność dla iego. Otwartość nieznajoméj, jej upadek bez winy i jej pełna szlachetności bezinteresowność budzi przyjaźń dla niej w sercu p. Aubray. Wtem wchodzi właśnie p. Tellier i ujrzawszy u p. Aubray Janinę, którą ona nazywa przyjaciółką, przestrzega ją, iż tytułem tym zaszczyca kobietę godną pogardy. P. Aubray staje w jej obronie i dowodzi, że nie ona, lecz jej uwodziciel zasługuje na pogardę, i kiedy nawrócony wymową Kamila pan Valmoreau przystaje na propozycyę p. P. Aubray, aby się ożenił, chce go swatać z Janiną, nie przewidując że Janinę syn jéj własny ubóstwia. Do rozwiązania przyczynia się scena, w któréj Tellier chce zabrać Janinie syna i wśród szamotania potrąca z całéj siły Gastona, który pada z krzykiem. Na to wbiega Kamil, a gdy dziecię przyszedłszy do siebie objęło rączkami jego i Janinę za szyję wołając „papo!“ „mamo!“ oświadcza Janinie swą miłość i prosi ją o rękę. Janina od dawna czując w sercu wzajemność, przystaje, jeżeli p. Aubray zezwoli. Lecz tu występuje do walki teorya z praktyką i p. Aubray, która radziła p. Valmoreau, aby pojął Janinę w małżeństwo, nie chce słyszeć, aby syn jej poślubił kobietę, którą opinia potępia. Janina dowiedziawszy się, że p. Aubray jest ich związkowi przeciwną, oskarża się przed Kamilem chcąc go zrazić do siebie, o błędy, których nie popełniła i wtedy to p. Aubray ceniąc najszlachetniejsze poświęcenie Janiny, rzuca ją w objęcia Kamila i błogosławi ich związek.

Artyści występujący w dniu wczorajszym, prześcignęli w ogóle oczekiwania nasze, jakkolwiek nie małe ze względu na znane nam ich talenta. Komedya *Pojęcia pani Aubray*, była tak odegraną, że rzec można, iż nawet sceny większych stolic nie powstydziłyby się podobnego przedstawienia. P. Modrzejewska w roli Janiny, roli dojrzale pojętej i wykonanej, przenosiła widza w sferę zapomnienia, że patrzy na scenę. Scena, w której Janina opowiada p. Aubray przeszłość swoją i scena ostatnia, w której się oskarża dla zrażenia Kamila, nie wiele powiemy, że były po mistrzowsku oddane. Rola p. Hoffmanowej (p. Aubray), chociaż zbyt poważna na usposobienie przedstawicielki, rola, w której egzaltacya cnoty nie wykluczała pobłażliwości i słodyczy, dla nieznających sztuki zrazu niezdecydowana, w całym toku oddaną była z prawdziwem, wiernem uplastycznieniem charakteru owej świętej, chociaż ułomnościom chwilowego przesądu podlegającej niewiasty. P. Rapacki w scenie pierwszej wśród dyalogu z p. Vilmoreau, jak również w scenie niemej, gdzie mu się zwierza p. Aubray z swym wstrętem zezwolenia na małżeństwo syna, był niedorównanym. Gra p. Bendy w roli p. Vilmoreau wyjąwszy może scenę 1szą, gdzie zdawało nam się, iż więcej *gentlemen likenes* nie byłoby zaszkodziło, była w ogóle trafną, wzorową i zajmującą. P. Ładnowski w roli Kamila, mianowicie tam gdzie przeważa uczucie, p. Eker w roli p. Tellier, p. Baumanowna, w roli Lucyny, a nawet w roli Gostona mała Marynia Narbutowna, która zapewne nie widziała się jeszcze nigdy na deskach teatralnych, grali tak, że całość zyskiwać tylko na tem musiała. Teatr był pełny i w końcu równie jak wśród sztuki rzęsiste odzywały się oklaski.

Pominąć nie możemy w końcu wybornego tłómaczenia p. Czernickiego, które nie dozwoliło się domyślać, że komedya nie jest oryginalnie polską.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 października.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jan Nawarski ze Lwowa, Ernestyna Liebhart z siostrą ze Lwowa, Emilia Sobieszczańska z familią właś. dóbr z Rosyi, Feliks hr. Romer właś. d. z familią z Galicyi, Ludwik Sabarth z Wiednia, Ryszard Schoffner kupiec z Prus, Józef Raab z Nowego Iczyna.

HOTEL POLLERA: Hugo Müller wł. d. z Prus, Michał Lisowski właś. d., z Besarabii, Karol Hampe kupiec z Berlina, Karol Gilbert z Bawaryi, Antoni Danzer kupiec z Pragi, Antoni Kasałowski z Żywca, S. Feig właś. d. z Prus, Fryderyk Labowski kupiec z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Al. de Balche z Londynu, Adam Tabaczyński wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Kazimierz Wądołowski z Kronstadtu, Andrzéj Gamlewicz podpułkownik rosyjski z Warszawy, Guillemir inżynier z Paryża, Michał Miklaszewski z Rosyi, Maryan Biernacki z Warszawy, Filip Donenfeld kupiec z Wiednia, Jan Tomasz Kmitek, Józef Śliwiński z Galicyi, Szymon Żaliński z Galicyi, Karol Seilich kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd samborski Macieja Biernackiego o wydaniu mu pozwu przez Stanisława Słoneckiego o ekstabulacyę prawa 3letniéj dzierżawy z dóbr Turzyłowa; ustna rozpr. 8 listopada, kur. Dr Szemelowski.— Sąd lwowski Henryka Sowę o nakazie zapłac. Antoninie Werba sumy weksl. 200 złr.; kurator Dr Pfeiffer. — Sąd w Żółkwi Rachelę Hoch, Reislę Steinbach i Itę Nachmann o prośbie Antoniego Pelza o zaintabulowanie go jako właściciela na realności pod L. 35 4/5 w Żółkwi. — Sąd złoczowski Jakóba Horowitza o nakazie zapł. Józefowi Salamonowskiemu 3,570 złr., kurator Dr Warteresiewicz.— Sąd w Tyśmienicy o rozpisaniu konkursu na majątek Chany Gros; zastępca masy Herzel Horn. — Sąd tarnowski o przyznaniu na część dóbr Kadgoszcz schedę Wiercińskich, kapitału indemn. 1,221 złr. 25 c.; zgłoszenie się wierzycieli do 1 listopada. — Sąd krakowski Żelisława Bobrowskiego o nak. zapł. Mojżeszowi Landau sumy weksl. 840 złr. kurator. Dr Koczyński.— Urząd w Husiatynie o ustanowieniu Józefa Morawieckiego dla Katatrzyny, Adalberta, Ludwika, Jana i Jakóba Łobockich i Salomei Strzelbickiéj, w celu przeprowadzenia rozpraw serwitutowych odnoszących się do dóbr Wasylkowice.

Posady: Pocztmistra w Krzywczy (kaucya 200 złr.).— Woźnego przy urzędzie cechowań we Lwowie (360 złr.) podania do 4 tygodni.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 października. *La Presse* mówi: Cesarz Austryacki, Arcyksiążęta i orszak cesarski udadzą się bezzwłocznie do St. Cloud dla odwiedzenia Cesarzowej. *Constitutionnel* donosząc o przyjeździe Cesarza Austryackiego, mówi: W chwili, kiedy Cesarz stanął na ziemi francuskiéj, otrzymał od Cesarza Napoleona telegram z powinszowaniem i pośpieszył odpowiedzieć na takowy w wyrazach najuprzejmiejszych.

Paryż 23 października. *La Patrie* pisze: Wojsko będzie tymczasowo obozowało w Tulonie; korweta „Kato“ pozostanie na obserwacyi w Civitavecchia. Zapewniają, że Garibaldi przybył w poniedziałek do Florencyi i kilka godzin tam przebywał. Miał on podobno do garstki przyjaciół swoich mowy, w których zapalczywie powstawał na rząd francuski i króla Wiktora Emanuela.

Paryż 23 paźdz. w nocy. Z powodu przyjazdu Cesarza Austryackiego, wiele domów w Paryżu illuminowano.

Florencya 23 października wieczór. Najświeższe wiadomości są przyjazne dla sprawy włoskiéj. Z Rzymu wybrała się deputacya do króla, aby go prosić o interwencyę, Durando wzbrania się jeszcze przyjąć miejsca w nowym gabinecie. Dotąd gabinet Rattazzego trwa jeszcze.

Karlsruhe 23 paźdz. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie traktat cłowy i handlowy, traktat względem poboru podatku od soli, projekt ustawy o wyborach do parlamentu cłowego, wreszcie traktat przymierza z Prusami.

Monachium 23 paźdz. Izba deputowanych uchwaliła wszystkiemi głosami prócz 14, ustawę tyczącą się wyboru deputowanych z Bawaryi do parlamentu cłowego niemieckiego. W Izbie wyższej referent wydziału bar. Thüngen wnosi, aby odmówić zatwierdzenia traktatów względem przedłużenia związku cłowego. Jutro odbywać się będzie narada w wydziale nad tym przedmiotem.

Stutgart 23 paźdz. W Izbie deputowanych, za zezwoleniem rządu obrady nad traktatami związku cłowego odłożone zostały do przyszłego tygodnia.

Belgrad 23 paźdz. Wykaz ministra skarbu przedstawia na rok bieżący przewyżkę 14½ milionów piastrów. Książę spodziewany tu jest w niedzielę. Z powodu knowań nieprzychylnych rządowi usunięto jednego z profesorów uniwersytetu i wydalono pewnego ucznia poddanego austryackiego. Zamierzono przedsięwziąść surowe kroki przeciw opozycyi; uzbrojenia przyśpieszone są z powodu coraz groźniejszej postawy Turcyi; na granicy częstsze zdarzają się starcia. Przybył tu brat księżnej Czarnogórskiej.

Konstantynopol 23 października. (*N. fr. Presse*). Telegram ogłoszony w dziennikach, jakoby wielki wezyr zapytywał przywódzców powstania kandyjskiego o ich życzenia, polega na zmyślonych wieściach obiegających w Pera. Aali pasza miał tylko z ludnością do czynienia, ale nie z resztkami band rozprószonych, wyłącznie z cudzoziemców składających się.

Wiedeń 24 października.

— r. Doniesienia telegraficzne o złożeniu nowego gabinetu włoskiego, są przedwczesne. Cialdini próbował dopiero, jak z pewnością dzisiaj tu się dowiedziano, złożyć gabinet, ale mu się nie powiodło. Garibaldi znajduje się w krajach papieskich, gdzie powstanie znowu się wzmogło i usiłowano nawet wzniecić je w samym Rzymie. Położenie jest dziś znacznie groźniejsze aniżeli je malowały ostatnie doniesienia, tak iż przypuszczenie się nasuwa, że mimo zapewnień danych Francyi, interwencya może nastąpić. Dla tego też wojsko francuskie, które było przeznaczone do wsiadania na okręty, wstrzymane jest tylko i pozostaje w Tulonie.

Otrzymaliśmy wczoraj wieczór już po zamknięciu dziennika następujący telegram, na który zwracamy uwagę liberalnych zwłaszcza członków Rady państwa, bo posłuży on za dowód usposobienia kraju wobec zapatrywania się większości Rady państwa na stosunki galicyjskie:

Jarosław 24 października, godz. 6 m. 20 wieczór. Z przyczyny wyrażeń przy rozprawie nad sprawą Sary Radamskiej przez niektórych posłów niemieckich Rady państwa przeciw osobie Jego Excellencyi pana Namiestnika Galicyi hrabiego Gołuchowskiego wymierzonych, Rada miasta Jarosławia łącznie z radnymi izraelickimi uchwaliła jednogłośnie nadać mu w dowód zupełnego zaufania obywatelstwo honorowe miasta Jarosławia.

Weiss, burmistrz.

Donoszą nam z Wiednia, że książę Leon Sapieha, Marszałek sejmu galicyjskiego, i członek Izby panów w Radzie państwa pojechał do Paryża z N. Panem. Miał on otrzymać zaproszenie, aby 22go b. m. był w Nancy i przyłączył się tam do orszaku cesarskiego.

Projekt tymczasowéj ustawy małżeńskiéj, wypracowany przez komisyę religijną na wniosek Herbsta, a przyjęty onegdaj w Izbie niższéj przywraca sądy cywilne w sprawach małżeńskich z tą samą kompetencyą, jaką miały aż do d. 1 stycznia 1857 tj. aż do zaprowadzenia sądów duchownych. Wraz z sądami cywilnemi wchodzą naturalnie w życie przepisy kodeksu cywilnego o małżeństwie (wszelakoż z podanemi powyżéj zmianami) i przestaje obowiązywać kościelna ustawa małżeńska z r. 1856, która znacznie się różni od cywilnéj. Projekt komisyi zaprowadza daléj tak nazwane małżeństwo cywilne z konieczności, tj. władza polityczna upoważnioną będzie do przyjmowania oświadczeń uroczystych w razie odmówienia ze strony proboszcza, chyba gdyby odmówienie to nastąpiło z przyczyny w kodeksie cywilnym zawartéj. Nakoniec Izba przyjęła wniosek, aby wypracowano nową ustawę małżeńską w miejsce odnośnych paragrafów kodeksu cywilnego z r. 1811. Mylnem atoli jest mniemanie, jakoby projekt nowéj ustawy znosił przeszkodę z różnicy wyznania do zawierania małżeństw.

Król Pruski wrócił do Berlina we środę po spotkaniu się z Cesarzem Imci Austryackim w Oos. Zdaje się, że do ostatniej chwili nie był on pewnym, czy spotkanie się przyjdzie do skutku, albowiem organa rządowe pruskie, aby wytłumaczyć dłuższy pobyt króla w Baden nad czas zamierzony, doniosły były, że czeka tam na przyjazd W. księżnej Heleny Rosyjskiéj. Tymczasem natychmiast po widzeniu się z Cesarzem puścił się w podróż do Berlina. Potwierdza się wiadomość, że zaprosił Cesarza i Arcyksiążąt do Berlina za powrotem ich z Paryża. Utrzymują także, iż w ciągu kilkuminutowej rozmowy z Cesarzem zwrócił się także do bar. Beusta z uprzejmemi słowami.

Wobec twierdzeń, iż spotkanie się monarchów w Oos było owocem starań królowej Wiktoryi, powiada *Débatte*, iż są one tylko kombinacyą dzienników, albowiem N. Pan idąc za popędem danym z Berlina, pominąwszy poradę ministrów, żadnemu nie uległ w tej mierze wpływowi, i słuchał tylko pojednawczych uczuć.

Ten sam dziennik zaprzecza, aby książę Gramont wpłynął na odpowiedź rządu austryackiego daną biskupom.

Jak donosi *Fr. Corr.*, Cesarz Jmć Austryacki ofiarowany ma sobie przez miasto Paryż nie bal, ani wieczór, lecz obiad. Zapowiedziane są nadto dwa polowania w Fontainebleau i Compiègne. Cesarz mieszka z Arcyksiążętami w *palais Elysée*, dwór francuski pozostanie w St. Cloud, ale przyjmowania odbywać się mają w Tuileryach.

Provinz. Corresp. poczytuje zjazd króla Pruskiego z Cesarzem Austryackim za pocieszającą oznakę ponownego zbliżenia się.

Biskupstwo warmijskie, na którego stolicy tylu znakomitych Polaków zasiadało, po śmierci biskupa Geritza otrzymało teraz na następcę proboszcza Krementz z Koblencyi z nad Renu, którego wybór komisarz rządowy zatwierdził.

Rząd pruski usiłuje zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za udział w wywołaniu ruchów we Włoszech, i z tego powodu wypiera się własnych swoich dzieci, artykułów swoich organów publicystycznych.

Staats Anzeiger zamieszcza to ciekawe w powyższym duchu zaparcie: „Zachowanie się *Nordd. allg. Ztg* pod względem bieżących spraw zagranicznych, wywołało, jak z zagranicy donoszą, na nowo nieporozumienia, które nas skłaniają do oświadczeń ponownych, iż gazeta rzeczona nie odbiera wcale urzędowych natchnień o zagranicznéj polityce rządu. Rząd w ogóle nie ma zwyczaju obwieszczać polityki swojéj obcym gabinetom i publiczności za pomocą bezimiennych artykułów gazeciarkich“.

Staats Anzeiger będzie zapewne odtąd sam jeden obwieszczał politykę pruską. Rząd pruski musi być w wielkich kłopotach z powodu reklamacyj francuskich, gdy się tak wyklina. *Staats Anzeiger* pisze na innem miejscu: Jak się dowiadujemy z *National Ztg*, w dziennikach zagranicznych rozgłoszono, „że gabinet florencki jak i stronnictwo czynu spowodowane zostały wyraźnemi przyrzeczeniami z Berlina, to ostatnie do przedsiębrania pochodu na Rzym, pierwszy zaś do wzięcia następnie udziału“. Niniejszem dajemy żądane przez *National Ztg* zaprzeczenie w tem urzędowem oświadczeniu, iż rząd kr. włoski nigdy rządowi pruskiemu nie wyraził wprost albo bezpośrednio żądania takiéj obietnicy, a przeto nie można było tego życzenia ani spełnić ani go odmówić.

Półurzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* w następujący sposób wyraża się o położeniu Włoch:

„Postanowienia rządu włoskiego zodowolniły jak na teraz żądanie Francyi; i rząd francuski zaniechał zamierzonej wysyłki wojsk. Jeżeli na prawdę powiedzie się sprowadzić chwilowo ciszę w nowo wznieconym ruchu włoskim, to będzie nadzieja, że dalsze konieczne uporządkowanie tamecznych stosunków nastąpi na drodze rokowań bez większych zawikłań wojennych. Wprawdzie nie można przewidzieć, jak dalece rząd włoski będzie w stanie owładnąć wzburzone uczucia i namiętności we własnych krajach, i czy się przedewszystkiem uda jenerałowi Cialdiniemu utworzyć rząd, z którymby zadanie swoje spełnił. Wszelako należy mieć nadzieję, że stałość rządu włoskiego, umiarkowanie Francyi i pokojowe życzenia i rady wszystkich państw europejskich będą w stanie zapobiedz nowym większym zawikłaniom“.

Garibaldi wydał nową odezwę, którą *Riforma* z d. 22go b. m. zamieszcza pod napisem: „Oswobodzić Włochy albo zginąć!“ Jest ona następującej osnowy:

„Jestem znowu między wami waleczni szermierze za honor Włoch, między wami, aby spełnić mój obowiązek i wesprzeć was w najświętszem i najchwalebniejszem dziele naszego wyswobodzenia. Włochy są przekonane, że bez swej głowy i serca to jest bez Rzymu żyć nie mogą, który pewne niewolnicze dusze z pogwałceniem praw i godności narodu uporowi obrzydłej tyranii poświęcić chcą.

Naprzód więc! a przedewszystkiem wytrwałości; nie żądam od was męztwa ani siły, gdyż znam was — żądam wytrwałości. Lat 14 wytrwali Amerykanie w chwalebnej owej walce, która ich najpotężniejszym i najwolniejszym z narodów kuli ziemskiej uczyniła.

Dla nas, jeżeli w zgodzie stać będziemy razem, wystarczy kilka miesięcy, aby Włochy od hańby, jaka je plami, uwolnić, czy tyran w Watykanie, albo ci co go podtrzymują zechcą lub nie.

22 października 1867 r. *Garibaldi.*“

Parlament północno-niemiecki uchwalił bez rozpraw budżet związkowy na rok bieżący. Z powodu petycyi gmin starozakonnych w Meklenburgii uchwalono zażądać od kanclerza, aby na przyszłe zebranie parlamentu przedłożył projekt ustawy znoszącej wszelkie ścieśnienia praw obywatelskich ze względów różnic religijnych. Z powodu zaś innej petycyi z Meklenburgii względem przywrócenia konstytucyi kraju, odrzuciła Izba wniosek komisyi, która poleciła petycyę kanclerzowi związkowemu do uwzględnienia.

Sejm serbski (skupczyna) wystosował do księcia adres, w którym wyraża mu zadowolenie, że z ust syna owego męża, co pierwszy jutrzenkę wolności Serbii zwiastował, słyszy zapowiedź, iż wielkie dzieło oswobodzenia dokonanem będzie. Nadchodzi też pora spełnienia sprawiedliwych życzeń narodu. Mówiąc zaś o stosunkach granicznych z Turcyą, sejm upewnia hospodara, iż może liczyć na gotowość synów kraju, którzy na wezwanie jego staną w obronie honoru i interesów narodu, choćby to wielkich od nich wymagało ofiar. Adres ten jest przeto groźną manifestacyą przeciw Turcyi. W Belgradzie otrzymano wiadomość, że Turcya zbroi się jakoby z powodu groźnej postawy Serbii, a telegram powyżej umieszczony mówi znów, że Serbia zbroi się z powodu groźnej postawy Turcyi.

Korespondent stambulski do *Wanderera* utrzymuje wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że Porta skłania się do zawarcia przymierza z Rosyą, i że rokowania w tej mierze są ciągle prowadzone.

W Tryeście otrzymano wiadomości pocztą indyjsko-egipską z Indyj i Chin. Dochodzą one z Kalkuty do 30go, z Singapore do 20go, z Hongkong do 11 września. Admirał Keppel z powodu zabicia dwóch majtków angielskich aresztował gubernatora w Nangazaki i jego zastępcę, i odesłał ich do Jeddo dla ukarania; on sam zaś i poseł angielski udali się do Osaka, z żądaniem zadosyć uczynienia. Wyprawa angielska wysłana na wyspy Nikobarskie spaliła 211 domów i 261 łodzi uzbrojonych. Wojsko powstańcze w Chinach ma stać o 30 mil. ang. od Pekinu i pobiło wojsko tatarskie przeciw niemu wysłane.

Przez Londyn otrzymano z Bombaju wiadomość z 20go września, że Afzul chan umarł, a następcą jego ogłoszony serdar Mahomet chan. Syn Afzula pozostał przy dowództwie wojsk.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 25go paźdz. Rada miejska uchwaliła wczoraj jednogłośnie podać petycyę do Izby panów, aby w paragrafie 11 ustawy o kompetencyi Rady państwa ustęp o szkołach ludowych i średnich nie obowiązywał w Galicyi.

Paryż 24 paźdz. wieczór. Cesarz Austryacki zwiedził dziś wystawę powszechną, przyjmował Radę miejską, która mu się przedstawiła, odwiedził następnie królowę Holenderską, księcia Napoleona, księżną Matyldę, a przybywszy na teatr Opery przyjęty został okrzykami pięć minut trwającemi.

Paryż 24 października wieczór. *La Patrie* pisze dziś: Gabinet tulieryjski nie byłby temu przeciwny, aby zwrócić uwagę mocarstw na ostatnie wypadki i szukać na konferencyi środków niedopuszczenia, iżby się ponawiały takie wypadki, któreby mogły pokój Europy wstrząsać do dna. Wszystkie mocarstwa są interesowane w wynalezieniu rozwiązania, które zaspakajając interesa religijne reprezentowane przez Papieża, byłyby zarazem zdolne dostarczyć rękojmi przeciw wypadkom politycznym, zagrażającym równowadze europejskiej.

Florencya 24 października. Wieść krąży, że Garibaldi przekroczył granicę Państwa Papieskiego. *Corriere italiano* donosi z autentycznego źródła o zamiarze wybuchu powstania w Rzymie. Mina, która miała dać znak, wyleciała w powietrze (zapewne przed czasem). Zdaje się, że powstanie było bez skutku. Wzburzenie ludu ma być bardzo wielkie. *Osservatore Romano* zawiera obwieszczenie dyrektora policyi z d. 22 b. m. nakazujące zamknięcie niektórych bram miasta, zostawiając inne w ciągu dnia otwarte.

Monachium 24 paźdz. wieczór. Wydział Izby wyższej uchwalił 9ciu głosami przeciw jednemu odrzucenie traktatów związku cłowego.

Kursa. Wiedeń 25 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 56·50. — Pożyczka narodowa 65·60.— Losy z roku 1860 82·20.— Akcye banku 678.— Akcye kred. 177·10 Londyn 124.25. — Srebro 121·75 Dukat 5·94 5/10.

Paryż 24 paźdz. wieczór. 68·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 25 paźdź.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr.	122½	120½
Dukat ważny	5 98	5 83
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	84½	83½
Oblig. indem. „	69	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	207
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Wiedeń 22 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	52 10	51 90
„ Pożyczka narod.	65 10	64 90
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 75	88 25
„ „ czeskie.	89 —	88 50
„ „ węgiersk.	69 —	68 25
„ „ chor. i b.	70 —	69 50
„ „ galicyjs.	66 —	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	64 50	63 50
„ „ „ siedmg.	64 25	63 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 10	91 90
4% Galicyjskie	79 —	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	136 50	135 50
„ „ „ 1854	72 75	72 25
„ „ „ 1860	82 —	81 80
„ „ „ 1864	74 75	74 50
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	125 75	125 25
„ żegl. par. na D.	86 50	85 50
„ Ks. Esterhazy	101 —	100 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palfy.	22 50	21 50
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	18 —	17 —
„ hr. Waldstein.	19 50	18 50
„ hr. Keglevich.	12 50	12 —
„ Rudolfa	12	11 50
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	677 —	675 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	176 30	176 10
Żeglugi par. na Dunaju	475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.	— —	— —
„ rządowej fr.-a.	234 80	234 60
„ zachodniej c. El.	138 50	138 —
„ Pardubickiej	121 —	120 50
„ południowej	175 25	174 75
„ Galicyjskiej	210 25	209 75
„ Czerniow.	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	114 50	114 —
Kol. połud. St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 6% 1875-1876.	214 75	214 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 25	109 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 —	70 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 —	88 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 —	99 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	84 50	84 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 10 m. k.	93 —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	90 50
Waluty.		
Cesars. korony	17 10	17 —
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 96	5 94
„ — obrączk.	5 96	5 94
Złoto *al marco*	5 93	5 92
Napoleondory	9 98	9 97
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 50	12 45
Imperyały rosyjskie	10 20	10 18
Srebro	122 35	122 —
Srebro, kupony	122 50	122 —
Talary związkowe	1 83	1 82½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 83¼	1 82¼
Lwów 23 paźdź.		
Dukat holenderski	5 95	5 88
„ cesarski	5 99	5 93
Półimperyał rosyjski	10 28	10 14
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 89
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski	1 84	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 57
„ „ m. k.	83 16	82 40
Listy zast. banku hip.	95 88	95 25
Obligi indem. b. kup.	67 —	66 8
5% Pożyczka narod.	64 33	64 42
Akc. kol. gal. b. kup.	209 83	208 8
„ „ lwow.-czer.	174 17	171 67
Akcye banku hip. gal.	77 50	77 50
Warsz. 23 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 67	78 33
„ „ 2 ser. „	68 33	68 —
„ kupon „	— —	1 34 1/9
Listy likwidac. „	56 17	55 83
„ kupon „	— —	1 58 8/9
Pożyczka r. 1865 „	114 50	— —
„ r. 1866 „	107 75	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	53 —	52 67
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Uprasza się szanownych posiadaczy Obligacyj indemnizacyjnych Okręgu Krakowskiego, na imię pana Karola Nitsche, na dobra Czudce po 100, 500 i 1.000 złr., aby raczyli takowe wymienić na inne Obligacye tegoż Okręgu za stósowną prowizyą i wynagrodzeniem wszelkich kosztów przesyłki w Domu bankowym ***F. J. Kirchmayera i Syna*** w Krakowie.
(1519-4)T

Obwieszczenie.

(1696-3)T

Celem zapewnienia dostawy mebli do kwater oficerskich, za czas od 1go Stycznia 1868, po koniec Grudnia 1870, odbędzie się w Magistracie w Departamencie IV. w dniu 30 Października r. b. licytacya przez odebranie pisemnych ofert.

Główniejsze warunki dostawy są następujące:

I. Za każdą pojedynczą sztukę dostarczonych mebli do kwater c. k. oficerów sztabowych płacić będzie Gmina M. Krakowa po kr. 30, a do kwater c. k. oficerów niższego stopnia po kr. 26 w. a., dalej za kompletną pościel oficerską po 1 złr. 75 kr., i za każdą sztukę sprzętów dla sług po 5 kr., za kompletną pościel dla sług po 20 kr. miesięcznie.

II. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, winien będzie w d. 31 Października b. r. do godziny 11 przed południem złożyć na ręce Komisyi licytacyjnej deklaracyę opieczętowaną, na stęplu ceny kr. 50 napisaną a w wadyum w kwocie złr. 200 zaopatrzoną, w której literami wyrazi, jaki procent z należytości powyżej wymienionych za meble odstąpić jest gotów.

III. Złożone deklaracye w rzeczonym dniu o godzinie 11 publicznie otwartemi i odczytanemi zostaną; poczem wadya do deklaracyj mniej dla gminy korzystnych dołączone składającym zwrócone będą.

Deklaracye, któreby różne procenta od każdego gatunku dostarczyć się mających rekwizytów i w ogóle inne warunki dostawy obejmowały niż te, które przy licytacyi odczytane zostały, jak równie deklaracye później złożone, wcale uwzględnionemi nie będą.

Bliższe warunki dostawy i wykaz kasowy należytości w ostatnich trzech latach za dostawę mebli zapłaconych każdego czasu w Registraturze Magistratu przejrzanemi być mogą.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 16 Października 1866.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 23900. (1761-1-3)T

Magistrat kr. głów. miasta Krakowa, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży materyałów drewnianych, tudzież drzwi i okien, pozostałych z restauracyi Ratusza miejskiego— częścią wpodworcu składu Sw. Scholastyki, a częścią w Sukiennicach złożonych— odbędzie się w dniu 30 Października r. b. o godzinie 10 przed południem—najprzód w składzie S. Scholastyki, apotem w Sukiennicach—publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie szacunkowej za pojedyncze sztuki w protokóle oszacowania oznaczonej.

Protokół oszacowania i warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Wylicytowana kwota do rąk Komisyi zaraz na miejscu zapłaconą być winna.

Kraków dnia 21 Października 1867.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 23901

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wybudowania 22 Jatek drewnianych na podmurowaniu, w dziedzińcu Jatek rzeźniczych pod Nową Bramą, odbędzie się w dniu 4 Listopada 1867, w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu V o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya przez oferty.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4.781 złr. 47 ct. w. a.

Wadyum wynosi 478 złr. w. a.

Deklaracye pisemne tylko będą przyjmowane. (1762-1-3)T

Plany, kosztorys, oraz warunki licytacyi, mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 21 Października 1867.

WYŻLICA  **angielska**

5-letnia, niezawodna w polu mokrem i suchem, nos i apel doskonały, (hasenfrei), jest **do sprzedania.** Wiadomość ulica Sw. Jana N. 309 u Stróża. (1723-1-2)

Obwieszczenie.

L. 121.

W skutek polecenia c.k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie, z dnia 27 Maja 1867 L. 7170 i Sądu krajowego z dnia 24 Września 1867 L. 16.897, Skład mebli żelaznych, do upadłości p. Emanuela Spitzera w Opawie należących, na 9,215 złr. w.a. oszacowanych, w Krakowie, w domu przy ulicy Grodzkiej, pod L. 62, Dz. I. na dole, w dwóch terminach, —a mianowicie, w pierwszym terminie na dniu 4 Listopada r. b. o godzinie 9 przed południem, i następnych dni, wyżej szacunkowej; w drugim zaś terminie od dnia 18 Listopada 1867, o godzinie 9ej przed południem począwszy, niżej ceny szacunkowej — w drodze publicznej licytacyi sprzedany będzie. (1717-1-3)T

Kraków dnia 18 Października 1867.

Rządzca, praktycznie i teoretycznie wykształcony, który ukończył szkołę agronomiczną — poszukuje miejsca jako Rządzca większych dóbr w Galicyi. (1703--2)T

Bliższych wiadomości na listy frankowane udzieli Księgarnia p. *T. Śniegockiego* w Bydgoszczy. (W. Ks. Poznańskie.)

Subjekt cukierniczy,

dobrej konduity, biegły w swym zawodzie, opatrzony świadectwami, znajdzie umieszczenie w Cukierni p. *Antoniego Masłowskiego* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 87.
(1693--3)

Uwiadomienie.

Niniejszem mam honor zawiadomić Jaśnie Wielmożne i Wielmożne Panie, że objąwszy, po zmarłej ś. p. Ludwice Schremmer, **Magazyn Strojów** i fabrykę kapeluszy słomkowych przy ulicy Szewskiej pod L. 226 od lat kilku istniejący, zaopatrzyłam takowy w wielki dobór nowości podług najświeższych modeli paryzkich. Z czem polecając się względom szanownych Dam, będę się starała położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć. (1520-2-3)T

Matylda Schremmer.

NB. Obstalunki na prowincyę wypełniają się z jak największą akuratnością i w jak najkrótszym czasie.

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent.. 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1.

☞ Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1643-4-12)T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*," — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*— we Lwowie u p. *Mikolasza*, w Poznaniu u p. *Mankiewicza*. (1627-4-24)

Największy

Skład Sukni w Austryi,

Dla nadzwyczajnej taniości, dokładnej i sumiennej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD SUKIEN

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1, I. piętro, w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszystkich gatunków najnowszego kroju starannie wykończonych

Sukien męzkich

po zadziwiająco tanich cenach:

Gunie z kapturami . . .	od 12 do 25 złr.
Wie chnie suknie	„ 8 — 28 „
Ubiory jesiene	„ 16 — 36 „
Palta zimowe	„ 6 — 48 „
4anne suknie (szlafroki . .	„ 8 — 28 „
Surduty do polowania . .	„ 5 — 18 „
Fraki i Surduty	„ 14 — 28 „
Surduty domowe	„ 4 — 10 „
Suknie księże	„ 16 — 28 „
Palta księże	„ 15 — 40 „
Spodnie zimowe	„ 5 — 12 „
Różne Kamizelki	„ 2½ — 7 „

☞ Poleca także swój Zakład pożyczania Sukien pod dostępnymi warunkami.

☞ Także **stare Suknie** zamienia na **nowe** i trochę używane, jeszcze w najlepszym stanie, w wielkim wyborze po najtańszych cenach. (1607-5 12)T

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie

od dnia 1 Listopada r. b.

ASYGNACYE KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„	14 dto	dto
5%	„	30 dto	dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.

Dyrekcya.

(1719-2-6)T

☞ Zmiana Firmy. ☜

Dawniej ***F. B. Hanicki & Comp.*** na Skład Obówia z fabryki krajowej ***F. Górskiego***, plac S. Ducha pod L. 45 m. Przyczem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wszelkie obstalunki, tak jak dawniej, przyjmuje się i w krótkim czasie bez zawodu uskutecznia.

Zawiadamiam również panów Wierzycieli, iż wszystkie długi podane przez pana Hanickiego aktem notaryalnym, sporządzonym na dniu 15 Października 1867, zobowiązałem się wypłacić; a zaległe należytości sklepowe przeszły na moją wyłączną własność, o uiszczenie których uprzejmie proszę w jak najkrótszym czasie.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

(1720-1.12) T ***F. Górski.***

K. HOFFMANN i SPÓŁKA

w KRAKOWIE,

w Rynku N. 9 w domu p. Rappaporta, założywszy

SKŁAD FORTEPIANÓW

z najpierwszych fabryk wiedeńskich, polecają się Szanownej Publiczności. (1513-4-6) T

☞ Sprzedaż po cenach fabrycznych. ☜

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

od 1 Października r. b. począwszy, wydają się

Asygnacye kasowe

z 5% oczynszowaniem płatnem po 30-dniowem wypowiedzeniu.
z 4½% dto dto 20 dto dto

Kraków 1go Października 1867.

Naczelnik:
Koritschoner, w. p.

Filiale der k. k. privil.

Pfandleihe-Gesellschaft.

Vom 1. Oktober angefangen, werden

Kassenscheine

mit 5% Verzinsung zahlbar nach 30-tägiger Kündigung
„ 4½% dto dto 20 dto dto ausgegeben.

Krakau am 1 Oktober 1867.

Der Vorstand:
Koritschoner, m. p.

(1659-12-)T

SKŁAD KAPELUSZOW Józefa Hübsza z Pragi,

poleca najświeższe nowości na teraźniejszą porę, jako to:

Kpelusze damskie ubrane, od złr **4, 4·50, 5, 6, 7, 8** i wyżej,
dto dto nieubrane od złr. **1·50, 2, 2·25, 2·50** i wyżej,
dto dla dzieci, od złr. **2·50, 3, 3·50, 4** i wyżej,
dto męzkie pilśniowe, od złr. **3, 3·50, 4, 4·50, 5** i wyżej,
dto dto jedwabne (cylindry) od złr **4, 5, 6, 7, 8** i wyżej,
dto dto z materyi, od złr. **3, 3·50, 4** i wyżej.
Czapraki po złr. **3, 3·50** i **4** złr.
Pantofle, Półbuciki i Berlacze podróżne, od zł. **1·20, 1·50, 1·80, 2** i wyżej
Podstawki, tuzin po złr. **1** cent. **20** itd.
(1718-1-)

Kłopoty, zmartwienie i gniew

działają, jak wiadomo, szkodliwie na krew i żółć.— Na wszystkie z tego pochodzące cierpienia, jako też na bicie serca, choroby hemoroidalne, migrenę, choroby skórne itp., poleca się jako nadzwyczaj skutecznie działające i radykalnie leczące „Amerykańskie Pigułki Lesingtona" (*amerikanische Lesington Pillen*).

Cena jednego oryginalnego pudełka — które na spodniej stronie zaopatrzone być winno stęplem dla Szwajcaryi, Austryi i Niemiec, upoważnionego jedynie głównego Składu drogisty *A. Herrmanna Boldta* w Genewie — wynosi 3 franki lub 1 złr. 50 centów. (1713-1-3)T

Do nabycia wprost w wyżej wspomnionym handlu w Genewie, lub w Austryi: u p. aptek. *Zygmunta Ruckera* we Lwowie, „ „ „ *Zygmunta Mitlbacha* w Zagrzebiu i *J. E. Pechera* w Temeszwarze (na Węgrzech).

Hôtel de France w Dreznie.

Hotel ten, który od wielu lat starał się swą dobrą opinię nietylko utrzymywać, ale i powiększać, poleca się łaskawej pamięci szanownych podróżujących.

(647-23)T ***Baumann i Fiebiger.***

Największej wagi

dla Gospodyń.

C. k. wyłącznie uprzyw. przez Wydział medyczny w Wiedniu badana i za zdrową i dobrą uznana

Najnowsza

Kawa patentowana,

daje tę rzadką korzyść, że z **1 łuta** tejże otrzymuje się **6 filiżanek** smacznej kawy. — Biorąc ją do domięszania, potrzeba jej **tylko połowę używać** jak każdego innego surrogatu, czem się nadaje przyjemnego smaku i pięknej barwy.

Łut kosztuje tylko 1 cent. (1683-4-12)T

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach korzennych Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Stanisławowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Chrzanowa, Jaworowa, Drohobyczy, Rudek, Sambora, Stryja, Podgórza.

C. Stein i Spółka w Wiedniu, Riemerstrasse Nr. 17.



Przedmioty optyczne z Wystawy Paryskiej,

z najlepszemi nowo udoskonalonemi szkłami, sprzedaje skład Fabryki **WEISERA** w Wiedniu, Kärntterstrasse Nr. 40,) o 25% taniej od wszystkich po gazetach ogłaszanych Cenników. — Panowie kupujący zechcą się łaskawie przy obstalunku do tego zastósować. — Nieodpowiednie i stare przedmioty odmieniają się.— Obstalunki wykonywują się najakuratniej (1291-22-24)T

Ekspedytor pocztowy,

posiadający odpowiednie zdolności, a w potrzebie i do samodzielnego urzędowania mogący się wykazać chlubnemi świadectwami— poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość za listami pod literą **J. J.** poczta Brzesko. (1518--3)T

Prawdziwy francuski

SZAMPAN,

również

austryackie i węgierskie

WINA,

niefałszowane, rozsyła szybko

Aleksander Floch

w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28,

z roku	**Białe Wina:**	Cena wiadra	Cena flaszki
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 złr.	56 cnt
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Klosterneuburger Praelatenwein.	40 „	80 „
1852	Węgiers. gabinetowe wino	35 „	70 „
	Tokayer Ausbruch . . .	50 „	1 złr.
	Czerwone Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 „	55 cnt.
1858	Ofner Adelsberger . . .	20 „	50 „
1852	Vilanyer Magenwein . . .	26 „	60 „
	Szampańskie Wino:		
	Napoleon grand vin à Ay	—	2½ złr.
	Moët et Chandon à Epernay Crèmant rosé . .	—	2½ „
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2¼ „
	Pół-but. powyższych flasz.	—	1½ „

W skrzynkach po 10 flaszek, lub w beczułkach od pół-wiadra zacząwszy, za opłaconem nadesłaniem pieniędzy i pobraniem należytości pocztą. (1692-2-24)

Biorącym za 40 złr. 5 od sta zniżki.

Fabryka nowo nieprzemakalnych poprawnych,



Trzewików sukiennych

M. Löwenthala i A. Rothsterna,

Skład w Wiedniu, (1640-5-12)T

Stadt, Habsburgergasse N. 1, dom narożni Graben. poleca na porę **jesienną i zimową** swe najnowsze najodpowiedniejsze, ciepłe i nieprzemakalne **obuwie sukienne** dla dam, mężczyzn i dzieci; zwraca szczególnie uwagę na ciepłe i lekkie **trzewiki domowe,** na bardzo wytorne **obuwie sukienne na ulicę,** na słotny i zimowy czas i na najodpowiedniejsze i jako najlepsze uznane trzewiki dla cierpiących na **dnawość i gościec w nogach.** Niemniej jest zawsze w zapasie obuwie praktyczne do podróży i polowania. — Polecenia według miary, lub obuwia danego na miarę, wykonywują się szybko. Cenniki rozsyłają się bezpłatnie franko.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego — w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (14-42)T

„Sprzedaż Mąki banackiej" w KRAKOWIE.

Podpisany posiadając Skład komisowy i wyłączną sprzedaż w Galicyi i Królestwie Polskiem

Mąki banackiej

z Młyna parowego Peszteńskiego

„PANNONIA"

zawiadamia strony interesowane, że mąkę tę, znaną ze swej piękności i wydatności, sprzedaje po cenach fabrycznych i że z powodu bardzo znacznego dziennego tejże mąki wyrobu, jest w możności, wszelkie obstalunki, tak miejscowe jak zamiejscowe bez zwłoki uskuteczniać.

Dla większej dogodności ustanowione będą po znaczniejszych miastach Galicyi i Królestwa Polskiego **FILIE**, do utrzymywania których życzących sobie zaprasza się niniejszem.

(1704-3-8)T ***J. Wentzl.***

HANDEL

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m. ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

☞ Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (1372-21-)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*